

Więści

Pismo Samorządu Gminnego

PEPOWA



Nr 160

Rok XXXI

kwiecień-lipiec 2021

cena 1 zł



DNI ZIEMI PEPOWSKIEJ 2021

W NUMERZE:

- * Z PRAC RADY GMINY * INWESTYCJE
- * INFORMACJE GOPS * ECHO SZKOŁY
- * XXX-LECIE SAMORZĄDU
- * JUBILEUSZE POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO
- * PAMIĘTNIK A. HAREMSKIEGO
(CZĘŚĆ III – OSTATNIA) – B. JANIK
- * POZNAŃSKA WIELKA PIĄTKA – E. NIEWCZAS
- * EPIDEMIA CHOLERY 1852 ROKU W PARAFII
PEPOWO – B. KRÓL
- * CIEKAWOSTKI O PSZCZOŁACH – J. PTAK
- * NOWE PRZEPISY, KTÓRE TRZEBA ZNAĆ

WARTO SIĘ SZCZEPIĆ

W ostatnich tygodniach liczba zakażeń koronawirusem wyraźnie zmalała, a wraz z nią... spadło zainteresowanie szczepieniami. Pandemia trwa jednak nadal, a eksperci Ministerstwa Zdrowia zgodnie twierdzą, że już niebawem czeka nas czwarta fala zachorowań. Gdy nadejdzie, będzie już za późno, aby ją powstrzymać. To właśnie teraz – w środku wakacji – jest idealny moment, żeby w spokoju i bezpiecznie przygotować się na ewentualną czwartą falę. Każdy zaszczepiony to potencjalnie od kilku do kilkunastu osób uchronionych przed zarażeniem. Już 50% zaszczepionej populacji istotnie wpłynie na zmniejszenie ryzyka szerzenia się w niej koronawirusa. Szczepiąc się, zyskasz wewnętrzny spokój, wynikający z bezpieczeństwa własnego i najbliższych!

W gminie Pępowo na dzień 21 lipca 2021 r. w pełni zaszczepionych było 1807 osób, co stanowi 30,4% populacji i daje nam ostatnie miejsce w powiecie gostyńskim i 2006. miejsce w kraju na 2477 gmin. Dla porównania, w sąsiedniej gminie Pogorzela w pełni zaszczepiło się już 43,2% mieszkańców. **Drodzy Mieszkańcy - #SzczepimySię!** (Red.)

Całodobowa infolinia: 989 www.gov.pl/szczepimysie





Odpowiedzi na najczęstsze pytania dot. szczepienia przeciw COVID-19

#SZCZEPIMYSIĘ

1. JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO SZCZEPIEŃ?

• Zapoznaj się z informacjami o dostępnych preparatach, którymi możesz być zaszczepiony. Gdybyś miał pytania, poproś lekarza kwalifikującego o odpowiedź.

• W punkcie szczepień pojaw się punktualnie, najlepiej z wcześniej wypełnionym kwestionariuszem kwalifikacyjnym. Jeśli używasz okularów, miej je przy sobie.



• Przyjmij leki jak dotychczas.



• Zabierz dowód osobisty.



• Zjedz lekki posiłek.



• Ubierz się tak, abyś łatwo mógł odsłonić górną część ramienia.



• Przygotuj aktualną dokumentację medyczną, szczególnie listę leków, które przyjmujesz.



2. JAKIE SĄ PRZECIWSKAZANIA DO SZCZEPZENIA?

BEZWZGLĘDNE PRZECIWSKAZANIA DO SZCZEPZENIA:

- Wstrząs anafilaktyczny/ciężka reakcja alergiczna po podaniu I dawki preparatu.
- Uczulenie na składnik szczepionki – zapoznaj się z ulotką preparatu.

ODROCZENIE SZCZEPZENIA:

- Ostra choroba infekcyjna, przebiegająca z gorączką co najmniej 38,5°C.
- Zaostrzenie choroby przewlekłej.
- Przebyte infekcji COVID-19. Osoby o statusie ozdrowieńca powinny odczekać 3-6 miesięcy do wykonania szczepień.



3. JAK PRZEBIEGA SAMO SZCZEPZENIE?

1. Kwalifikacja do szczepienia.
2. Po pozytywnym zakwalifikowaniu, przeprowadzenie szczepienia – podanie preparatu domięśniowo.
3. Po szczepieniu odczekanie 15 do 30 minut w punkcie szczepień, zgodnie z zaleceniami zespołu szczepiącego.



PAMIĘTAJ! W punkcie szczepień zachowaj reżim sanitarny.

Na każdym etapie wizyty należy postępować zgodnie z zaleceniami personelu punktu szczepień!

4. JAKIE OBJAWY NIEPOŻĄDANE MOGĄ MIEĆ PO SZCZEPZENIU?

Potencjalne odczyny poszczepienne:

- ból i/lub obrzęk i/lub zaczerwienienie w miejscu wkłucia,
- złe samopoczucie, osłabienie,
- ból głowy, zawroty,
- bóle mięśniowo-stawowe,
- dreszcze, gorączka,
- powiększenie węzłów chłonnych,
- odczyny alergiczne.



5. JAKIE LEKI MOGĘ ZASTOSOWAĆ W BÓLU I GORĄCZCE POSZCZEPIENNEJ?

Niesteroidowe leki przeciwzapalne, m.in.: ibuprofen lub paracetamol w przypadku bólu lub gorączki $\geq 38,5^{\circ}\text{C}$



6. KIEDY WARTO ROZWAŻYĆ KONTAKT Z LEKARZEM?

- Jeśli gorączka przekracza $38,5^{\circ}\text{C}$ i/lub nie ustępuje po środkach przeciwgorączkowych.
- Jeśli zaczerwienienie i/lub obrzęk w miejscu wkłucia zwiększy się po 24 godzinach.
- Jeśli pojawią się objawy sugerujące infekcję COVID-19 (np. gorączka, suchy kaszel, zaburzenia węchu, zaburzenia smaku).
- Jeśli pojawią się inne objawy niepożądane, które Cię zaniepokoją i/lub nie ustąpią po 72 h.



7. CZY PO SZCZEPZENIU MAM NADAL NOSIĆ MASECZKĘ I UTRZYMYWAĆ DYSTANS SPOŁECZNY?

TAK. Ukończony schemat szczepień nie zwalnia z konieczności przestrzegania reżimu sanitarnego, w tym utrzymywania dystansu społecznego co najmniej 2 m, zasłaniania ust oraz nosa.



2 m



8. CZY MOGĘ ZARAZIĆ SIĘ WIRUSEM SARS-COV-2 W WYNIKU SZCZEPZENIA?

NIE, nie możesz zarazić się wirusem SARS-CoV-2 przez podanie szczepionki, ponieważ nie zawiera ona żywego wirusa.

Z PRAC RADY GMINY

W okresie od ostatniego wydania „Więści Pępowa” odbyły się dwie sesje Rady Gminy Pępowo, podczas których podjęto łącznie 20 uchwał.

XXVI sesja – 12 maja 2021 r.

Podczas majowej sesji Rady Gminy Pępowo rozpatrzone i podjęto uchwały w sprawie:

- udzielenia pomocy finansowej powiatowi gostyńskiemu,
- zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Pępowo na lata 2021-2030,
- zmian w uchwale budżetowej na rok 2021,
- przyjęcia „Strategii Rozwoju Gminy Pępowo na lata 2021-2030”,
- zbycia nieruchomości niezabudowanych, położonych w miejscowości Siedlec,
- rozpatrzenia skargi na Dyrektora Szkoły Podstawowej w Pępowie,
- rozpatrzenia petycji dotyczącej wyrażenia opinii ws. przeprowadzenia bezpośredniego referendum ludowego,
- rozpatrzenia petycji dotyczącej poparcia Rządu Tymczasowej Rady Stanu Narodu Polskiego Społecznego Komitetu Konstytucyjnego,
- pozostawienia petycji bez rozpatrzenia,
- zmiany uchwały nr XXIII/176/2020 Rady Gminy Pępowo z dnia 29 grudnia 2020 r. w sprawie przyjęcia programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych na terenie gminy Pępowo na 2021 rok.

XXVII sesja – 22 czerwca 2021 r.

Z samorządowego punktu widzenia połowa roku to czas podsumowań. Podczas czerwcowej sesji radni debatowali nad raportem o stanie gminy Pępowo za rok 2020 oraz rozpatrzyli sprawozdanie z wykonania budżetu gminy Pępowo za rok 2020. Jak zauważył w swoim wystąpieniu wiceprzewodniczący Rady Zygmunt Gulcz, poczynione w 2020 r. wydatki majątkowe w wysokości ponad 9 mln zł – co daje 25% udziału środków inwestycyjnych w ogólnej skali wydatków budżetu gminy – to wynik bardzo dobry, zwłaszcza w obliczu realizacji tak wielkiej inwestycji, jak przeprowadzona w latach 2019-2020 rozbudowa oczyszczalni ścieków komunalnych w Pępowie na łączną kwotę 11 mln zł. Podkreślił, że udało się tego dokonać bez uszczerbku na innych inwestycjach. Po głosowaniu nad najważniejszą w tym dniu uchwałą, przewodniczący Rady Gminy Pępowo Zenon Rogala pogratulował wójtowi Grzegorzowi Matuszakowi jednomyślnie udzielonego absolutorium, akcentując, że

współpraca organu wykonawczego z Radą Gminy układa się prawidłowo.



W trakcie obrad rozpatrzone i podjęto uchwały w sprawie:

- udzielenia wotum zaufania Wójtowi Gminy Pępowo,
- zatwierdzenia sprawozdania finansowego za 2020 rok,
- absolutorium dla Wójta Gminy Pępowo z tytułu wykonania budżetu gminy Pępowo za rok 2020,
- wyrażenia zgody na nabycie w drodze darowizny prawa własności nieruchomości położonej w Pępowie,
- ustalenia średniej ceny jednostki paliwa w gminie Pępowo na rok szkolny 2021/2022,
- podjęcia współdziałania z gminą Piaski i zawarcia porozumienia w zakresie realizacji zadania publicznego dotyczącego zapewnienia kształcenia, wychowania i opieki uczniom,
- udzielenia pomocy rzeczowej powiatowi gostyńskiemu,
- zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Pępowo na lata 2021-2030,
- zmian w uchwale budżetowej na rok 2021,
- uznania „Programu usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest dla powiatu gostyńskiego na lata 2008-2032” jako równoważnego gminnemu programowi usuwania wyrobów zawierających azbest dla gminy Pępowo.

Pełne teksty uchwał podjętych przez Radę Gminy Pępowo, protokoły z sesji, imienne wykazy głosowań oraz interpelacje i zapytania radnych znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Pępowo (<http://bip.pepowo.pl/>) w zakładce „Dokumenty”.

Począwszy od maja br. transmisje na żywo z sesji Rady Gminy Pępowo dostępne są na stronie:

<https://transmisjaobrad.info/channels/123/gmina-pepowo>
Archiwalne nagrania dostępne są natomiast na kanale „Gmina Pępowo” w serwisie Youtube.

Jagoda Kowalewska



DRODZY CZYTELNICY!

Począwszy od niniejszego (160.) numeru, „Więściom Pępowa” towarzyszyć będzie dodatek w postaci kart tematycznych dotyczących gminy Pępowo. Aby zachęcić Państwa do ich kolekcjonowania, przygotowaliśmy specjalny segregator. Już od dziś można go odbierać w punktach sprzedaży „Więści Pępowa”, w Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Aktywności Lokalnej, w Gminnej Bibliotece Publicznej oraz w Urzędzie Gminy Pępowo (pok. nr 13). Serdecznie zapraszamy! (Red.)

30 LAT MINĘŁO...

Jubileusz 30-lecia samorządu terytorialnego w Polsce przypadał wprawdzie 27 maja 2020 roku, jednak obostrzenia związane z pandemią wykluczały możliwość wspólnego świętowania w szerszym gronie. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło – w piątek, 25 czerwca, pępowscy samorządowcy ośmiu kadencji zgromadzili się w odnowionej sali widowiskowej GOKSiAL w Pępowie, aby celebrować tę doniosłą rocznicę.

W licznych przemówieniach przypomniano historię samorządu terytorialnego w gminie Pępowo oraz najważniejsze dokonania minionego 30-lecia, które na trwałe odmieniły oblicze gminy oraz przyczyniły się do diametralnej poprawy jakości życia mieszkańców. Samorządowcy wszystkich kadencji jednym głosem mówili o szansach i zagrożeniach dla polskiej samorządności oraz silnie akcentowali słuszność obranej w 1990 roku drogi. – *Oczywiście, nie zawsze byliśmy zgodni w podejmowaniu decyzji. Często dyskutowaliśmy i spieraliśmy się na argumenty, przekonując jeden drugiego do swoich racji. Uważam jednak, że ostatecznie udawało się uzyskać konsensus z pożytkiem dla naszej gminy, która była zawsze na pierwszym miejscu* – mówił przewodniczący Rady Gminy Pępowo Zenon Rogala.



Podniosłej atmosferze jubileuszu towarzyszyła radość ze spotkań oraz wzruszenie, gdy minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych radnych, sołtysów i pracowników samorządowych.

O oprawę artystyczną godną tak wspaniałego jubileuszu zatroszczyła się sekcja teatralna działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Aktywności Lokalnej w Pępowie, która przygotowała spektakl muzyczny pt. „Blaski i cienie życia samorządowca” w reżyserii p. Mirosławy Bigaj.



Uczestnicy uroczystości otrzymali pamiątkowe medale wybite w ubiegłym roku z okazji 30-lecia samorządu terytorialnego oraz upominki, a po zakończeniu części oficjalnej z chęcią oddawali się kulturalowym rozmowom przy skromnym poczęstunku.

Jagoda Kowalewska
Zdjęcia: Paweł Bzodek

INFORMACJE Z USC

W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca br. pępowski Urząd Stanu Cywilnego odnotował w swoich rejestrach 44 urodzenia. Urodziły się 22 dziewczynki i 22 chłopców. Rodzicom serdecznie gratuluję i życzę wiele radości i zadowolenia z pociech. W tym samym okresie zawartych zostało 12 małżeństw.

Niestety, oprócz radości związanej z narodzinami i ślubami, nieodzownym elementem statystyki demograficznej są zgony. W minionym okresie odnotowaliśmy 25 zgonów.

Jest mi miło poinformować Czytelników, że w tym okresie obchodzono również małżeńskie jubileusze. Jubileusz 45-lecia pożycia małżeńskiego, zwany szafirowymi godami, świętowało 13 par, złoty jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodziło 12 par, szmaragdowy jubileusz 55-lecia pożycia małżeńskiego obchodziły 3 pary, natomiast wspaniały jubileusz 65-lecia pożycia małżeńskiego (tzw. rocznicę żelazną) obchodziły również 3 pary.

Wszystkim tegorocznym Nowożeńcom i Jubilatam w imieniu Wójta Gminy Pępowo oraz własnym składam gratulacje i serdeczne życzenia dobrego zdrowia, długich lat życia oraz wszelkiej pomyślności w życiu rodzinnym.

JUBILEUSZE DŁUGOLETNIEGO POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO 2020



Rocznica ślubu to szczególny dzień w roku dla każdego małżeństwa. Dzięki niej mąż i żona mogą wrócić myślami do dnia, w którym przed ołtarzem w Kościele lub w Urzędzie Stanu Cywilnego składali sobie przysięgę małżeńską. To wzruszający powrót do początku wspólnej drogi, dlatego też celebrowanie rocznicy ślubu ma znaczenie wyjątkowe.

W dniu 24 czerwca w gospodarstwie agroturystycznym „BAJKA” w Ludwinowie świętowały swoje jubileusze pary małżeńskie z naszej gminy, których okrągłe rocznice ślubu przypadają co prawda w roku 2020, jednak z uwagi na pandemię przyszło im czekać ponad rok na uroczyste spotkanie z przedstawicielami władz gminy. Jubilatów obchodzących złote, brylantowe i diamentowe gody zaprosili wójt gminy Pępowo Grzegorz Matuszak i przewodniczący Rady Gminy Pępowo Zenon Rogala.

Słowami przysięgi małżeńskiej składanymi przez małżonków w urzędzie stanu cywilnego przywitał kierownik USC w Pępowie Grzegorz Wabiński. Wójt natomiast podziękował jubilatam za to, że związały swoją wspólną przyszłość z naszą gminą, gdzie założyły rodziny, wychowały dzieci i prowadzili gospodarstwa. Podkreślił, że dziś jubilaci stawiani są za wzór i stanowią piękny przykład dla młodych pokoleń.

Po gratulacjach i życzeniach nadszedł podniosły moment wręczenia przyznanych przez Prezydenta RP Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie oraz listów gratulacyjnych. Jubilaci otrzymali bukiety kwiatów i upominki. Życzenia, toasty, pocałunki i uroczysty obiad – wszystko było tak, jak w dniu, gdy przysięgali sobie wieczną miłość. Spotkanie umilił występ podopiecznych Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Aktywności Lokalnej w Pępowie.

Wszystkim Jubilatam składam gratulacje i serdeczne życzenia dobrego zdrowia, długich lat życia oraz wszelkiej pomyślności w życiu rodzinnym.

50-lecie małżeństwa (złote gody) obchodzili Państwo:

- Urszula i Stanisław Buszowie z Ludwinowa,
- Stefania i Franciszek Machowscy ze Skoraszewic,
- Krystyna i Józef Kmieciowie z Gębic,
- Kazimiera i Benon Stróżykowie z Krzekotowic,
- Aniela i Kazimierz Cieplikowie z Gębic,
- Jadwiga i Zdzisław Myślińscy z Pępowa,
- Maria i Roman Dąbrowscy z Pępowa,
- Irena i Kazimierz Zarembowie z Pępowa,
- Maria i Aleksy Szkudelscy z Pępowa,
- Jadwiga i Eugeniusz Ratajczakowie ze Skoraszewic,
- Weronika i Teodor Szałatowie z Pępowa,
- Janina i Józef Ślasy z Pępowa,
- Zofia i Zenon Walczakowie z Pępowa,
- Wacława i Stefan Parisowie z Ludwinowa,
- Irena i Czesław Poślednikowie z Czeluścina,
- Zdzisława i Kazimierz Spychałowie z Pępowa.

55-lecie małżeństwa (szmaragdowe gody) obchodzili Państwo:

- Helena i Stanisław Ławniczakowie z Pępowa,
- Maria i Jerzy Krzywy z Kościuszkowa,
- Halina i Tadeusz Sobasikowie z Pępowa,
- Teresa i Jan Krzyżoszczakowie z Pępowa,
- Józefa i Józef Waszakowie z Kościuszkowa.

60-lecie małżeństwa (diamentowe gody) obchodzili Państwo:

- Maria i Jan Nowakowie z Pępowa,
- Teresa i Edward Łagódkowie z Siedlca.

Kierownik USC w Pępowie
Grzegorz Wabiński

GMINA PĘPOWO SIĘGA PO FUNDUSZE ZEWNĘTRZNE

W maju bieżącego roku gmina Pępowo otrzymała środki z budżetu województwa wielkopolskiego na prace związane z ochroną, rekultywacją i poprawą jakości gruntów rolnych. Dofinansowanie w kwocie **105 000,00 zł** zostanie przeznaczone na zadanie: „Przebudowa dróg dojazdowych do gruntów rolnych o szerokości 4 m” dotyczących działki ew. nr 22/2 obręb Pępowo (od Dębówki do lasu w Babkowicach) o długości 0,32 km oraz działki ew. nr 87 obręb Krzyżanki o długości 0,80 km. Wymienione drogi są obecnie drogami gruntowymi. Po zrealizowaniu zadania będą pokryte kruszywem.

Dofinansowanie w kwocie **20 000,00 zł** zostanie przeznaczone na zadanie „Zakup sadzonek drzew miododajnych”. W Skoraszewicach na terenie rekreacyjnym zostaną posadzone 62 drzewa: lipa drobnolistna, robinia akacjowa, klon jawor. W Babkowicach przy stawie zostaną posadzone 58 drzew: lipa drobnolistna, robinia akacjowa, klon jawor i klon polny.



Już niebawem wokół odnowionego „Kółka” pojawią się drzewa miododajne

W tym samym miesiącu Gmina Pępowo otrzymała dofinansowanie w kwocie **200 000,00 zł** z Programu wieloletniego „SENIOR+” na lata 2021-2025, na zadanie: „Moduł I – Utworzenie lub wyposażenie placówki „SENIOR+”. Klub Seniora będzie znajdował się na I piętrze w budynku GOKSiAL w Pępowie. W zakresie realizowanego zadania publicznego planuje się prace remontowo-adaptacyjne, polegające na postawieniu nowych ścian działowych, wymianie posadzek, drzwi i okien, modernizacji instalacji CO i wodno-kanalizacyjnej, malowaniu ścian, wykonaniu łazienek. Otrzymane środki przeznaczone zostaną także na wyposażenie Klubu Seniora.

W czerwcu został złożony wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o udzielenie dotacji na wsparcie realizacji przedsięwzięć związanych z usuwaniem azbestu. W latach 2021-2022 r. planuje się usunąć z terenu gminy Pępowo ok 155 ton azbestu. Nabór nie został jeszcze rozstrzygnięty.

W lipcu Gmina Pępowo złożyła wniosek do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na zadanie: „Usuwanie folii rolniczych i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej”. Przedsięwzięcie ma na celu unieszkodliwienie odpadów, w tym folii rolniczych, siatki i sznurka do owijania balotów, opakowań po nawozach oraz typu „big bag”. Nabór nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Małgorzata Waleńska

CZTERY DZIAŁKI PÓJDĄ POD MŁOTEK



We wrześniu bieżącego roku gmina Pępowo planuje sprzedać w drodze przetargu ustnego nieograniczonego cztery działki o nr ewid. **54/18, 54/20, 54/22, 54/24** położone w miejscowości Siedlec. Grunty znajdują się przy starej szkole. Średnia powierzchnia działek to 700 m². Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego grunty przeznaczone są pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną. Szczegółowe parametry budynków i sposób zagospodarowania określa treść planu. Więcej informacji na temat przetargu można znaleźć na stronie internetowej gminy Pępowo.

Karolina Kubacka

INWESTYCJE

Małgorzata Waleńska

PRZYBYŁO NOWYCH LAMP

W kwietniu br. zakończyła się rozbudowa oświetlenia ulicznego w m. Pępowo i Gębice. W ramach inwestycji powstały dwa nowe punkty oświetleniowe przy ul. Powstańców Wielkopolskich (obok dawnego SKR) oraz siedem lamp doświetlających drogę gminną za parkiem w Gębicach. Kontynuując dotychczasową praktykę, zamontowano oprawy LED na słupach aluminiowych cylindryczno-stożkowych w kolorze inox. Całość prac wykonała lokalna firma Instalatorstwo Elektryczne Sławomir Naskręt z Wilkonic za kwotę 53 925,81 zł. Zadanie sfinansowano w całości ze środków budżetu gminy Pępowo.

W kolejnych miesiącach podobne zadanie zostanie zrealizowane przy ul. Konarzewskich w Pępowie, gdzie planuje się montaż 7 lamp. Prace potrwać do połowy września.

INSTALACJA JUŻ DZIAŁA

W maju zakończono roboty montażowe i uruchomiono pierwszą instalację fotowoltaiczną zasilającą obiekty gminne. W ramach zadania „Zainstalowanie i wykorzystanie OZE w obiektach gminy Pępowo związanych z aktywnością społeczną mieszkańców” wykonano instalację na dachu budynku szatni na stadionie oraz na gruncie w stalowo-aluminiowej ramie.





Łącznie zamontowano 35 szt. paneli monokrystalicznych o łącznej mocy znamionowej 11,375 kWp. Ponadto wybudowano wewnętrzną linię zasilającą do stacji rowerowej i wiatraka Franciszka. Odbiorcami energii elektrycznej wytworzonej przez instalację są: budynek szatni na stadionie, stadion sportowy, oświetlenie uliczne przy „Kasztanówce” oraz teren stacji rowerowej wraz z wiatrakiem Franciszkiem. Wszystkie prace zostały wykonane przez firmę Elektryka & Automatyka „ALFA” Mariusz Kutzmann z Ponieca za kwotę 71 459,47 zł.

Operacja pn. „Zainstalowanie i wykorzystanie OZE w obiektach gminy Pępowo związanych z aktywnością społeczną mieszkańców” współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” objętego Programem PROW na lata 2014-2020 w zakresie „Zachowanie dziedzictwa lokalnego” w kwocie 39 611,00 zł. Pozostałą część kosztów pokryto z budżetu gminy Pępowo.

ZGODA BUDUJE



Wzorem lat ubiegłych, Gmina Pępowo po raz kolejny przeznaczyła środki na inwestycje realizowane wspólnie z powiatem gostyńskim. Pierwszym w tym roku ukończonym wspólnie zadaniem jest przebudowa drogi powiatowej nr 4923P Kościuszkowo - Ludwinowo. W ramach prowadzonego remontu położono nowy dywanik asfaltowy na odcinku 0,9 km oraz wyrównano pobocza destruktem. Łączny koszt zadania wyniósł 256 309,31 zł i został sfinansowany wspólnie przez powiat gostyński i gminę Pępowo.

KOŃCĄ SIĘ SCHODY



Pomimo wakacji tempo prac zostaje utrzymane i w najbliższych tygodniach zakończą się kolejne inwestycje. Trwają ostatnie szlify przy remoncie głównych schodów wejściowych do Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Aktywności Lokalnej w Pępowie. Zadanie obejmuje wykonanie stopni blokowych granitowych i okładzin podestu górnego z płyt granitowych, po wcześniejszym przygotowaniu i wyrównaniu podłoża i wykonaniu izolacji przeciwwilgociowych. Całość zostanie ożywiona kwiatami w przygotowanych do tego donicach, a wejście zyska również nowe balustrady z pochwytami i oświetlenie. Policzki schodów zostaną osłonięte pergolami i pnącymi bylinami. Zadanie realizuje firma Zakład Budowlany JAN-BUD Janusz Piskorski z Zalesia Wielkiego za kwotę 117 848,42 zł.

NADCHODZĄCE INWESTYCJE

W okresie od ostatniego wydania WP gmina Pępowo zawarła umowy: na budowę sieci kanalizacji sanitarnej w Krzyżankach – etap I, wykonanie robót brukarskich w ramach zadań „Przebudowa z nadbudową i rozbudową oraz zmianą sposobu użytkowania dawnego budynku oświatowego na budynek mieszkalny wielorodzinny – etap VII” oraz „Budowa budynku magazynowo-garażowego z wiatą magazynową w Magdalenkach – etap IV” oraz przebudowę dróg gminnych w m. Siedlec, Gębice i Kościuszkowo metodą slurry seal.

Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Krzyżankach jest pierwszym etapem prac w ramach którego skanalizowana zostanie zabudowa mieszkaniowa w obrębie RKS. Łącznie wybudowane zostanie 1,7 km sieci, 16 szt. przyłączy i 1 szt. przepompowni sieciowej. Prace wykona Przedsiębiorstwo Wielobranżowe TOR Marian Iberhan z Krotoszyna za kwotę 898 235,94 zł. Całość zadania finansowana jest ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Zaplanowane roboty brukarskie są ostatnim etapem trwających od kilku lat inwestycji w Siedlcu i Magdalenkach. Wykonawca utwardzi łącznie blisko 900 m² powierzchni na którą składają się ciągi piesze, wjazdy i parkingi. Roboty budowlane wykonana lokalna firma Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Szymon Wyzujak z Siedlca za kwotę 144 257,55 zł.

W zakresie remontu dróg gminnych nastąpi z kolei mała rewolucja, gdyż po raz pierwszy na terenie naszej gminy naprawa nawierzchni zostanie wykonana metodą slurry seal. Cienki dywanik bitumiczny na zimno to technologia, która polega na wypełnianiu nierówności, kolein oraz wykonaniu cienkiej nakładki (do około 2 cm) na powierzchni remontowanej drogi przy pomocy półpłynnej mieszanki mineralno-emulsyjnej, wytworzonej w specjalistycznym kombajnie. Technologia ta jest tańsza w porównaniu do tradycyjnych i szybsza w wykonaniu, a do tego okres wyłączenia z ruchu jest minimalny. Pierwsze naprawy z zastosowaniem tej metody zostaną przeprowadzone w Kościuszkowie, Gębicach (Olędry) i Siedlcu (Elęciny) na odcinkach o łącznej długości 4,85 km.





Roboty budowlane wykona firma BITUNOVA Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie za kwotę 342 773,69 zł.

Wspomnieć także należy, że każda inwestycja wymaga odpowiednio wczesnego planowania, projektowania i uzyskania niezbędnych pozwoleń. Obecnie trwają prace związane z opracowaniem dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla następujących zadań:

- budowa sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Krzyżanki (etap II), obejmująca pozostałą część wsi o łącznej długości sieci równej prawie 3 km,
- budowa dróg osiedlowych wraz z infrastrukturą, tj. ciągami pieszymi, kanalizacją deszczową i oświetleniem ulicznym w rejonie ulic Konarzewskich, Wiejskiej, Ogrodowej, Rolniczej, Kwiatowej i Żniwnej,
- budowa żłobka wraz z zagospodarowaniem terenu w Pępowie,
- przebudowa z rozbudową budynku Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Aktywności Lokalnej w Pępowie wraz z windą zewnętrzną – inwestycja powiązana z zamiarem utworzenia Klubu Seniora.

GRUNT TO DOBRA STRATEGIA



W dniu 12 maja 2021 roku uchwałą nr XXVI/199/2021 Rady Gminy Pępowa przyjęto strategię rozwoju gminy Pępowa na lata 2021-2030. Jest to formalny dokument, który określa strategiczne kierunki rozwoju naszej gminy na lata 2021-2030. Prace nad strategią zostały zainicjowane stosowną uchwałą Rady Gminy Pępowa w listopadzie ubiegłego roku.

Projekt dokumentu został poddany konsultacjom społecznym, które odbyły się w dniach 1 lutego-8 marca 2021 r., i tym samym zapewniono możliwość udziału społeczeństwa w jego opracowaniu. Projekt uzyskał również pozytywną opinię Zarządu Województwa Wielkopolskiego, wyrażoną w uchwale nr 3365/2021 z dnia 18 marca 2021 r. w sprawie wydania opinii dotyczącej spójności projektu strategii rozwoju gminy Pępowa na lata 2021-2030 ze strategią rozwoju województwa wielkopolskiego do roku 2030.

Strategia rozwoju gminy Pępowa na lata 2021-2030 diagnozuje potencjał gminy w sferze przestrzennej, gospodarczej i społecznej. Na podstawie wniosków z diagnozy, nakreślono kierunki rozwoju gminy, których realizacja pomoże urealnić określoną wizję gminy Pępowa w 2030 roku. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu wypracowany został dokument będący drogowskazem dla rozwoju naszej gminy na najbliższe 10 lat. (Red.)

Pełna treść strategii rozwoju gminy Pępowa na lata 2021-2030 dostępna jest na stronie internetowej gminy Pępowa pod adresem: <http://www.pepowo.pl/attachments/article/723/STRATEGIA.pdf>

OCZYSZCZALNIA OTWARTA Z POMPA

Modernizacja oczyszczalni ścieków komunalnych w Pępowie to największa inwestycja w historii naszej gminy, która pochłonęła łącznie 11 mln zł, przy czym wsparcie w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego wyniosło blisko 5 mln zł. Choć zakończenie prac nastąpiło zgodnie z harmonogramem pod koniec listopada 2020 r., o oficjalnym otwarciu obiektu nie mogło być mowy z uwagi na obowiązujące wówczas obostrzenia. Wśród osób zaangażowanych w trwające dwa lata gigantyczne przedsięwzięcie powodowało to pewien niedosyt i poczucie, że brakuje przysłowiowej „kropki nad i”.

Co się odwlecze, to nie uciecze – w dniu 18 czerwca 2021 r. uroczystego przecięcia wstęgi dokonali wspólnie: wójt Grzegorz Matuszak, były wójt Stanisław Krywicki, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Jan Dziedziczak, starosta gostyński Robert Marcinkowski, prezes firmy Hydro Marko Maria Pluta oraz zastępca dyrektora Międzygminnego Związku Wodociągów i Kanalizacji w Strzelcach Wielkich Krzysztof Surma.



Zmodernizowany obiekt może aktualnie oczyszczać 1200m³ ścieków na dobę, co oznacza, że jego wydajność wzrosła dwukrotnie. To z kolei otwiera drzwi do sanitacji kolejnych wiosek, których mieszkańcy z niecierpliwością oczekują na sieć kanalizacji sanitarnej. Jako pierwsi doczekają się mieszkańcy Krzyżanek, gdzie prace (I etap) ruszą jeszcze w tym roku. – *Dobra współpraca na linii organu wykonawczego, jakim jest wójt, i Rady Gminy Pępowa dała wymierny efekt, z którego mieszkańcy powinni być zadowoleni. Zyska też nasze środowisko, o które jesteśmy zobowiązani dbać, aby pozostawić je czyste i przyjazne dla przyszłych pokoleń* – podkreślał w swoim przemówieniu wójt Grzegorz Matuszak. (Red.)

Foto: Michał Knuła

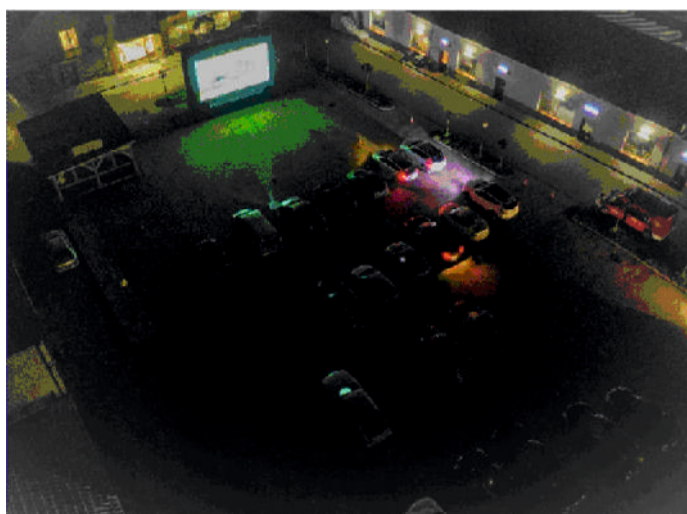
Z pracy

GMINNEGO OŚRODKA KULTURY, SPORTU I AKTYWNOŚCI LOKALNEJ

BARBARA KRAJKA

SEANSY POD CHMURKĄ

Trwające wciąż obostrzenia jedynie w minimalnym stopniu umożliwiły zorganizowanie długiego weekendu majowego przez GOKSiAL Pępowo. Wiele do życzenia pozostawiała także chłodna i dżdżysta pogoda. 1 maja o godz. 21:30 na Placu Cyryla Ratajskiego odbył się seans w kinie samochodowym. Wyświetlono polską komedię „Gotowi na wszystko. Exterminator”. Oferta była isticie bezkonkurencyjna, gdyż kina w tym czasie jeszcze nie funkcjonowały. Poza tym pępowskie kino samochodowe było bezpłatne dla wszystkich oglądających.



RAJD Z MAŁYM POŚLIZGIEM

Tradycyjny rajd majówkowy ze względu na warunki atmosferyczne musiał zostać przełożony na dzień 9 maja. Nie zrezygnowaliśmy jednak z flag przygotowanych na Dzień Flagi Narodowej. Grupa 35 osób spragnionych rowerowych wycieczek otrzymała biało-czerwone chorągiewki, które pieczętowiec przytwierdzono do rowerów. 16-kilometrowa trasa wiodła spod GOKSiAL-u do Wilkonic, przez Pasierby do Raszew, by w Smolicach odbić na Czeluścin, zahaczyć o Magdalenki i zakończyć w Pępowie, pod Franciszkiem. Tutaj odbyła się loteria fantowa dla uczestników. Troje zwycięzców otrzymało upominek: pełnowymiarową flagę polski ufundowaną przez wójta gminy.



SKROMNIE, ALE GODNIE

W dniu 3 maja jak co roku obchodziliśmy rocznicę uchwalenia słynnej Konstytucji. Ze względu obostrzenia epidemiczne i niesprzyjającą pogodę tegoroczne obchody były skromne i symboliczne, co jednak nie wpłynęło na ich podniosły charakter.



SKRZATY, ŻAKI I ORLIKI

Z okazji Dnia Dziecka 5 czerwca na stadionie w Pępowie już po raz trzeci odbył się Turniej Piłkarski im. Ryszarda Zjeżdźałki. Przepiękna słoneczna pogoda dopełniła tę wielką sportową uroczystość. Organizatorami wydarzenia byli: gmina Pępowo, GOKSiAL Pępowo, KA4 i Dąbroczanka Pępowo. Patronat generalny nad wydarzeniem objął Wielkopolski Związek Piłki Nożnej. Pierwsze rozgrywki rozpoczęły się na pępowskim stadionie o godz. 9:00. Drużyny rywalizowały w kilku kategoriach: Skrzat (roczniki 2014 i młodszy), Żaki F1 (rocznik 2012), Żaki F2 (rocznik 2013) oraz Orlik (2010/2011). W Pępowie gościliśmy zespoły z sąsiadujących miejscowości: Kania I, KA4, Kania 2, FUTSAL Gostyń, ASTRA Krotoszyn, Młoda Rawia Rawicz, APR Gostyń, FA Leszno, LPFA Rawicz. Zagrali także gospodarze z naszej Dąbroczanki. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali prezenty z okazji Dnia Dziecka oraz zostali udekorowani pamiątkowymi medalami.



KULTURALNA ROWERÓWKA

13 czerwca grupa 25 rowerzystów mimo niepewnej pogody udała się w 10 kilometrową trasę ścieżkami rowerowymi naszej gminy. Punktualnie o godz. 15:00 peleton dotarł do stacji rowerowej „Skrzydlaty Zakątek”, a w wiatraku „Franciszku” otwarta została wystawa niezwykłych fotografii przyrodniczych autorstwa pani Kariny Pieprzyk-Konarskiej. Tu miała się także odbyć audycja muzyczna uczniów z ogniska muzycznego działającego przy GOKSiAL, jednak ze względu na pogarszającą się pogodę została przeniesiona do domu kultury.





Dwadzieścioro uczniów pobierających lekcje gry na różnych instrumentach: saksofonie, pianinie, gitarze oraz uczących się śpiewać zaprezentowało swoje talenty. Audycję, już po raz trzeci, przygotowali opiekunowie ogniska muzycznego z GOKSiAL: Agnieszka Waleńska i Ireneusz Chmielarczyk. Dzieci zostały nagrodzone grami planszowymi i edukacyjnymi współfinansowanymi przez CRG Pępowo „Gościnną Wielkopolskę”.



PODOBIEŃSTWA I RÓŻNICE

18 czerwca wystawą rodzinną „Podobieństwa i różnice” rozpoczęliśmy Dni Ziemi Pępowskiej. O godzinie 19:00 w sali GOKSiAL-u miało miejsce uroczyste otwarcie wystawy. Jej autorami są mieszkańcy Pępowa: profesor Joanna Imielska, autorka 64 wystaw indywidualnych, w latach 2002-2008 pełniąca funkcję prodziekana, a w latach 2008-2016 dziekana Wydziału Edukacji Artystycznej UAP; jej mąż, Dariusz Kałmuczak, nauczyciel plastyki w pępowskiej szkole podstawowej i nieistniejącym już gimnazjum, gdzie pracował w latach 1988-2019 oraz ich syn Szymon, który od 2013 roku

mieszka i pracuje w Szczecinie jako grafik i fotograf oraz prowadzi własną działalność artystyczną. Wystawa została połączona ze spektaklem w reżyserii Mirosławy Bigaj przygotowanym przez sekcję teatralną dla dorosłych działającą przy GOKSiAL. Przedstawienie nawiązywało do klasyki polskiego i światowego malarstwa oraz korespondowało z tytułem ekspozycji: „Podobieństwa i różnice”. Aktorzy zaprezentowali obrazy, w które pani reżyser muzyką i scenografią tchnęła życie. Cały spektakl okraszony był komentarzem do poszczególnych prac, pozostawiając widzom pewną swobodę interpretacji. Nagranie z występu znajduje się na naszym kanale na YouTube.

Wystawa „Podobieństwa i różnice” ma zwrócić uwagę na podobieństwa i różnice artystycznych poszukiwań pani Joanny, pana Dariusza i pana Szymona. Mamy nadzieję, że nie jest to ostatnia tego typu galeria obrazów w Pępowie. Wystawę można było zwiedzać indywidualnie w GOKSiAL Pępowo do 18 lipca.



Z okazji do obcowania z kulturą wysoką nie o m i e s z k a l i skorzystać uczniowie klasy IV a i VII d Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Pępowie, którzy

pod opieką p. Mirosławy Bigaj zwiedzili wystawę „Podobieństwa i różnice”. Ich „przewodnikiem” po wystawie był sam p. Dariusz Kałmuczak, który opowiadał im niezwykle interesujące historie związane z wystawionymi obrazami, grafikami i fotografiami.





PIEKIELNIE WIDOWISKOWA RYWALIZACJA

Upalny weekend 19-20 czerwca zdominowało największe i niezapomniane sportowe wydarzenie – RUNAWAY Polski Uciekinier. W dwudniowej rywalizacji o najwyższe trofea wzięło udział ponad tysiąc zawodników z kraju i zagranicy. Walczyli nie tylko z czasem, morderczym upałem i przeszkodami, lecz przede wszystkim z własnymi słabościami. Poniżej wyniki w poszczególnych kategoriach:

Elite kobiet:

1. Baranowska Katarzyna
2. Rynkiewicz Agnieszka
3. Wołczek Paulina

Elite mężczyzn:

1. Hajnos Dawid
2. Serafiński Maciej
3. Wojtyszyn Wojciech

Elite drużyny:

1. Rajsport Active
2. Ex Team
3. Wataha

Elite mężczyzn – mistrzostwa powiatu:

1. Jakuszek Piotr
2. Pazoła Korneliusz
3. Tomczak Dariusz

Open kobiet:

1. Roszak Ewa
2. Juskiewicz Oliwia
3. Gruetzmacher Katarzyna

Open mężczyzn:

1. Sikora Adam
2. Durak Jakub
3. Dargacz Dominik

Open kobiet – mistrzostwa powiatu

1. Roszak Ewa
2. Gruetzmacher Katarzyna
3. Majchrzak Agnieszka

Open mężczyzn – mistrzostwa powiatu

1. Durak Jakub
2. Dziubałka Adrian
3. Majchrzak Andrzej

Ninja Games:

Kobiety

1. Klaudia Burs
2. Katarzyna Baranowska
3. Tereza Lomnicka

Mężczyźni

1. Przemysław Jańczuk
2. Dawid Jarosz
3. Teofil Deciuk

Sztafety

1. OSPRO team 1
2. OSPRO team 2
3. Mad Runners



INTENSYWNA SOBOTA NA CEGIELNI

W ostatni weekend czerwca zakończyliśmy tegoroczne Dni Ziemi Pępowskiej. Choć ze względu obostrzenia nie odbył się zaplanowany koncert gwiazdy disco polo ANDRE, cały cykl imprez można śmiało uznać za niezwykle atrakcyjny i udany. W sobotę 26 czerwca odbyło się wędkarskie powitanie lata dla dzieci. O godzinie 7 rano na Cegielni rozpoczęły się zawody w łowieniu ryb, w których uczestniczyło 14 młodych wędkarzy. Łącznie złowiono 17,9 kg ryb. Pierwsze miejsce zajął Szymon Pawlak, na drugim stopniu podium stanął Nikodem Gruetzmacher, trzecie miejsce zajął Kornel Rolnik, czwarte – Kinga Maciejak, a piąte – Natan Grzeskowiak. Niebywałym zaskoczeniem było wyciągnięcie czarnego karpia – niezwykle rzadkiego okazu na pępowskiej Cegielni!



Nikodem Gruetzmacher ze swoją niezwykłą zdobyczą





O godzinie 15:00 rozpoczął się Wędkarski Turniej Wsi o Puchar Wójta. Siedem wiosek zgłosiło chęć wystawienia trzyosobowej reprezentacji swojej miejscowości. Turniej wygrała drużyna Rady Sołeckiej Pępowa z wynikiem 12,05 kg, II miejsce zajęła drużyna z Krzekotowic z wynikiem 6,92 kg, III miejsce – drużyna z Wilkonic z wynikiem 6,86 kg, IV miejsce – drużyna z Kościuszkowa z wynikiem 5,91 kg, V miejsce – drużyna z Gębic z wynikiem 4,86 kg, VI miejsce – Stadnina Koni z wynikiem 4,06 kg, a VII miejsce – drużyna z Krzyżanek z wynikiem 1,54 kg.

Wyniki indywidualne: I miejsce – Maria Pawlak z wynikiem 5,330 kg; II miejsce – Krzysztof Pawlak z wynikiem 5,280 kg; III miejsce – Zenon Szymkowiak z wynikiem 4,900 kg.



W trakcie trwania turnieju odbywał się także festyn dla dzieci na powitanie lata. Na zainteresowanych czekały upominki, dmuchańce, dmuchane mega piłkarzyki XXL oraz gra zespołowa laser tag. Podczas festynu na Cegielni pojawiła się grupa „anielskich” wolontariuszy z burmistrz Śmigła Małgorzatą Adamczak na czele, których poruszyła historia małej Marysi z Brenna. Chorująca na SMA dziewczynka potrzebuje leku wartego aż 9 milionów złotych. Wpłat można nadal dokonywać online: <https://www.siepomaga.pl/maria>



O godzinie 21:00, by uczynić zadość tradycji Nocy Świętojańskiej, nie tylko panny na wody pępowskiej Cegielni puszczały wianki zakupione przez GOKSiAL Pępowa. Lampiony zapewniły niesamowity efekt wizualny, który spotęgował pokaz tańca ognia w wykonaniu grupy Infernal z Krotoszyna. Artyści zaprezentowali zapierający dech w piersiach spektakl łączący żywioł ognia, taniec, pirotechnikę sceniczną, przepiękną muzykę oraz grę świateł.



GORĄCO TAKŻE NA KORCIE

Z okazji Dni Ziemi Pępowskiej w piątek 25 czerwca i w sobotę 26 czerwca na stadionie sportowym rozgrywały się Mistrzostwa Ziemi Pępowskiej w Tenisie Ziemnym. W turnieju wzięło udział ośmioro zawodników, którzy po losowaniu trafili do grup A i B. Mecze rozgrywane były na dwóch kortach. Po fazie grupowej rozegrano półfinały i finały, w których zacięta rywalizacja dostarczyła kibicom wielu emocji.

Klasyfikacja generalna:

- I miejsce – Jan Drotar
- II miejsce – Krzysztof Matyła
- III miejsce – Mariusz Rzepka





TŁUMY NA HIPODROMIE

27 czerwca, wzorem lat ubiegłych, odbyły się w Pępowie zawody konne w powożeniu. W tym roku wystartowało 50 zaprzęgów w czterech kategoriach: kuce single, kuce pary, duże konie pojedyncze i duże konie pary. Nagrody ufundowane przez GOKSiAL Pępowo i Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Gościnna Wielkopolska” były wartościowe i ucieszyły zwycięzców, którzy za pierwsze miejsce otrzymali grille gazowe, za drugie miejsce – frytkownicy beztłuszczowe, a za trzecie miejsce – blendery. Nagrodą specjalną był natomiast wideorejestrator z WiFi i GPS, który z pewnością będzie jak znalazł podczas konnych eskapad.

Na podium uplasowali się:

Kategoria DUŻE SINGLE:

I miejsce – Krzysztof Lutomski z Leszna, koń **MAGIK**, luzak Alan Sieletycki

II miejsce – Daria Brambor z Adamowa, koń **KASKADA**, luzak Przemysław Hartlip

III miejsce – Jędrzej Kaczmarek z Nowego Tomyśla, koń **HALINA**, luzak Krzysztof Kaczmarek

Kategoria DUŻE PARY:

I miejsce – Radosław Nadolny ze Smyczyny, konie **BONA** i **MACIEJKA**, luzak Marianna Nadolna

II miejsce – Adam Łacinnik z Konar, konie **HOŁWER** i **RAGNAR**, luzak Karina Łacinnik

III miejsce – Bartosz Kuhn z Sów, konie **DELTA** i **DALIA**, luzak Tomasz Rojda

Kategoria KUCE SINGLE:

I miejsce – Katarzyna Górską z Masłowa, kuc **HULDINA** KASSARI, luzak Kacper Górski

II miejsce – Bartosz Klupś z Olszy, kuc **BLECKY**, luzak Bartosz Twardy

III miejsce – Jarosław Bartkowieak ze Śmigła, kuc **CZAKO**, luzak Kinga Kordus

Kategoria KUCE PARY:

I miejsce – Dominika Rinke ze Stajni Przybyszów, kuce **TIC** TAC i **FERRITA**, luzak Karolina Rimke

II miejsce – Jarosław Bartkowiak ze Śmigła, kuce **APACZ** i **CUDNA**

III miejsce – Łukasz Strzelczyk z Grotników, kuce **AMIGO** i **MUSTANG**, luzak Bartosz Klupś

W przerwie zawodów wystąpiła grupa woltyżerki i kaskaderki konnej Apolinarzki Group, która przyciągnęła tłumy zainteresowanej publiczności z całej okolicy. Grupa ta powstała w roku 2002 z inicjatywy Pawła Apolinarzkiego, a jej siedziba znajduje się Bukówcu Górnym, w gminie Włoszakowice.



Pełne fotorelacje z wydarzeń organizowanych przez GOKSiAL Pępowo znaleźć można na naszym profilu na Facebooku. Wszystkich zainteresowanych śledzeniem naszej działalności zapraszamy też na nasz kanał na YouTube oraz na naszą stronę internetową w zupełnie nowej odsłonie: www.goksial.pl

Propozycje GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ



Dom pełen miłości – Katarzyna Janus

Rubrykę czytelniczych propozycji zaczynamy od pani Katarzyny Janus, która swoje dorosłe życie związała z Leszmem. Tam pracuje jako lekarka, a w wolnych chwilach pisze poczytne książki, które znajdziecie w naszej Bibliotece. Jej najnowsza powieść – *Dom pełen miłości* – pachnie latem, kawą, mazurską kuchnią i ciastem jagodowym. Główna bohaterka spędza samotnie wieczory, ale jej serce głęboko pragnie miłości. W tej powieści uczucie może pojawić się jednak w całkowicie nieoczywistych okolicznościach i tak dzieje, gdy Zosia poznaje Jana. Książka idealna do czytania na wakacyjnym urlopie, polecamy!

Chechło – Paulina Świst

Ostry język i ostra jazda. Piaszczyste plaże, trawy i trzciniowiska przyciągają ludzi spragnionych wypoczynku. Oraz tych, którzy z dala od wielkomięskiego gwaru prowadzą tu swoje ciemne interesy. Na przykład takich jak Luca. Inni, tacy jak Marcin i Paulina, woleliby pewnie zjawić się tam z własnej woli i w nieco przyjemniejszych okolicznościach. Chwilowo są jednak za bardzo zajęci ratowaniem własnej skóry, żeby o tym myśleć. I choć ciąg dalszy nastąpi, to nie wszystkim to wyjdzie na dobre i nie każdy wyjdzie z tego żywy...

Pacjent – Jasper DeWitt

Są pacjenci, przez których w lekarzu budzi się morderca.





Trafiłem na takiego na samym początku mojej kariery. Nazywał się Joe i od kilkudziesięciu lat przebywał w odizolowanym skrzydle ponurego szpitala gdzieś w Nowej Anglii. Wszyscy mówili, że to groźny szaleniec, i nawet nie próbowali go leczyć. Personel doradzał mi, żebym trzymał się od niego z daleka. Ale ja wiedziałem lepiej... Przekonany, że jestem w stanie mu pomóc, zacząłem ryzykowną terapię. Tylko czy na pewno kierowała mną troska o pacjenta, czy może raczej zawodowa pycha? Czy byłem dość czujny, aby nie ulec manipulacjom psychopaty? A może Joe był kimś o wiele, wiele gorszym? Ta książka to trzymający w napięciu debiut i powoli narastający horror, pozostawia w czytelniku chaos i sprzeczne emocje, przekonajcie się sami!

Wizjer – Magdalena Witkiewicz

Nowa ekscytująca powieść Magdaleny Witkiewicz, jednej z najpopularniejszych polskich pisarek. „Wizjer” to znakomity, trzymający w napięciu thriller, który od samego początku wciąga w genialną intrygę, nie raz zaskoczy i sprawi, że na nowo spojrzycie na otaczającą rzeczywistość – zarówno tę realną, jak i wirtualną. Dlaczego pewne sprawy potoczyły się tak, a nie inaczej? Co, jeśli naszym życiem nie rządzi przypadek, ale można je zaplanować, kontrolować i przewidzieć? I jaką władzę może mieć nad tym jeden, z pozoru niewiele znaczący, człowiek? W życiu Laury, młodej, samotnej matki, zaczynają dziać się niewiarygodne rzeczy. Niektórzy znajomi znikają bezpowrotnie bez zapowiedzi, inni ulegają dziwnym wypadkom bądź popełniają samobójstwa. Czy istnieje „ktoś”, kto nami steruje? Kto to jest? No i najważniejsze – po co to robi?

Jestem mordercą – Max Czornyj

Stoję jeszcze chwilę nad nieruchomym ciałem, dysząc i tkwiąc w tym wyjątkowym stanie między niebem a piekłem, między życiem a śmiercią. Czuję się bogiem. Zrobię wszystko, by się nim stać. Opowieść z przerażającej perspektywy mordercy. Prawdziwa historia jednego z najbardziej bestialskich seryjnych morderców świata. Dewianta, który zdrwił z biegłych psychiatrów i wymiarów sprawiedliwości kilku państw. Uwodzicielskiego psychopaty, ulubieńca mediów oraz elit towarzyskich. Poety śmierci. Prawda okaże się bardziej przerażająca od fikcji. Mam na imię Jack, Jack Unterweger, miło was poznać. Powyższy opis pochodzi od wydawcy.

Polecamy serdecznie i zapraszamy do wypożyczenia!

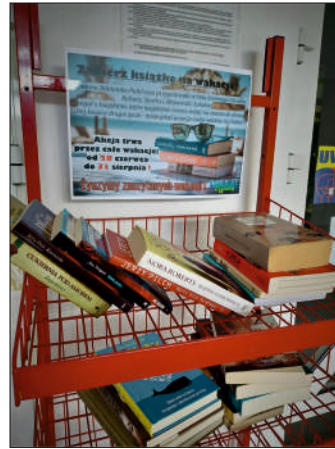
Maria Szelągowska

DZIAŁO SIĘ W BIBLIOTECE

W maju obchodziliśmy narodowy Tydzień Bibliotek i z tej okazji przez 7 dni publikowaliśmy na naszym profilu na Facebooku materiały promujące czytelnictwo i bibliotekę w Pępowie. Nie zabrakło konkursów i nadsyłania zdjęć Czytelników, a na każdego wypożyczającego czekały limitowane zakładki. Bardzo się cieszymy, że tak chętnie nas odwiedzacie i angażujecie się w książkowe akcje.

14 maja minęło dokładnie 5 lat od śmierci wspaniałego poety z Pępowa – Ireneusza Szafranka. Wspieramy i promujemy lokalną twórczość, dlatego zachęcamy do sięgania po jego twórczość, jeśli jeszcze do tej pory nie mieliście z nią styczności. W naszej bibliotece znajdziecie aż 17 tomików!

28 czerwca 2021 r. włączyliśmy się w znaną na całym świecie akcję #bookcrossing, czyli wolnej wymiany książek, a w holu



GOKSiAL pojawił się wyjątkowy regał. To miejsce, gdzie możecie zostawić Wasze przeczytane już książki znajdujące się w dobrym stanie, a przy okazji zabrać też jakąś, jeśli Wam się spodoba – wszystko to całkowicie za darmo. Akcja od samego początku spotkała się z pozytywnym odzewem i wierzymy, że regał z książkami na wymianę zagości w naszej gminie na stałe.

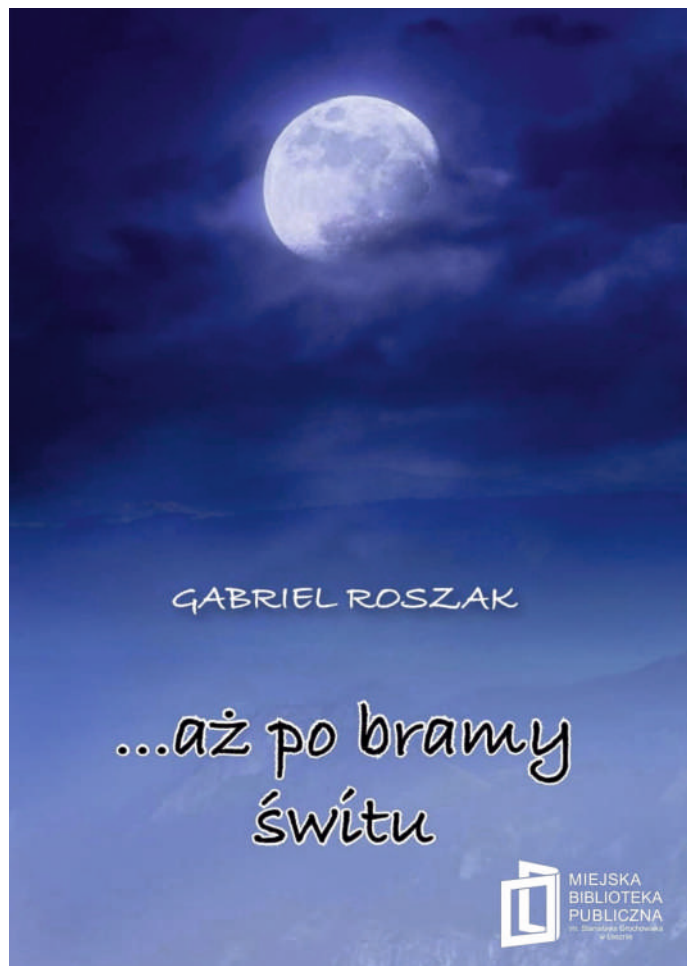
Początek lata i Dzień Ojca świętowaliśmy w bibliotece w gronie najmłodszych. Czekaliśmy na to ponad rok! Wspaniała wiadomość jest taka, że młodzież nadal czyta z zapałem i chętnie opowiada o swoich książkowych odkryciach. Na czas letnich wakacji organizujemy konkurs Małego Czytelnika – aby wziąć udział należy pobrać w bibliotece kartę z tabelką letnich odwiedzin i wypożyczeń.



Pamiętamy także o tych większych Czytelnikach i dla nich na wakacje przygotowaliśmy mnóstwo nowości: pytańce o przewodniki podróżnicze, thrillery, fantastykę, powieści historyczne, poradniki psychologiczne i wiele, wiele innych! Zapraszamy do wypożyczenia, do zobaczenia w bibliotece!

Maria Szelągowska

NOWY TOMIK WIERSZY GABRIELA ROSZAKA



W Lesznie nakładem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Grochowiaka ukazał się nowy tomik wierszy Gabriela Roszaka *Aż po bramy świtu* (oficjalna pisownia: *...aż po bramy świtu*). Znalazły się w nim zarówno utwory starsze, publikowane choćby w debiutanckim tomiku *Z okna mojego życia* (Gębice-Leszno 2014), takie jak: „Kocham noc”, „Miłość”, „Jakubowa piosenka”, „Rydzyna nocą”, jak i całkiem nowe, m.in.: „Podobni jesteście”, „Prawda oczywista” i „Zranione ptaki” (drukowany niedawno w „Wieściach Pępowa”). W wierszach tych siłą rzeczy odnajdujemy Gabriela Roszaka takim, jakim go poznaliśmy i polubiliśmy w 2014 r., kiedy miał miejsce jego książkowy debiut. Siedem lat go nie zmieniło. Nowa publikacja jest wizytówką autora, swoistą autoprezentacją (dla nowych czytelników, krytyków czy kolegów po piórze?). Tak w każdym razie ją odczytuję.

Tomik został opatrzony słowem wstępnym przez leszczyńskiego poetę i krytyka literackiego Ryszarda Biberstajna. Dostrzega on w Roszaku kontynuatora autentyzmu, kierunku poetyckiego zainicjowanego w polskiej literaturze w okresie międzywojennym przez Stanisława Czernika i reprezentowanego przez grupę poetów skupionych w latach 1935-1939 wokół miesięcznika „Okolica Poetów”. Kierunek ten uznawał za przedmiot ujęcia poetyckiego jedynie osobiste przeżycia twórcy, uwierzytelnione jego własnym doświadczeniem życiowym (realne miejsca i zdarzenia) wyrażone w sposób możliwie bezpośredni, nie skrepowany istniejącymi konwencjami poetyckimi.

„Twórczość Gabriela Roszaka [...] wyrasta wprost z rodowodu poety. Skoraszewice to wieś, w której spędził dzieciństwo i wczesną młodość. Krajobraz 'lat dziecińczych'

często zresztą powraca w jego strofach i pracach badawczych. Niedawno ukazała się z pietyzmem przygotowana publikacja jego autorstwa *Skoraszewice na przestrzeni wieków* – uzasadnia swoją opinię R. Biberstajn.

Koncepcje autentyzmu były od początku kwestionowane przez znaczny odłam krytyki zarzucającej mu ideowy anachronizm, wtórność artystyczną i ograniczanie uprawnień wyobraźni twórczej. Niewiele się zmieniło. Poeci wzorujący się na autentystach chyba rzadko bywają nagradzani na prestiżowych konkursach literackich. Bodaj nigdy nie trafiłem na tekst o twórcach nawiązujących do tego kierunku. Nawet jeśli przyjmemy, że podobieństwo Gabriela do autentystów jest niezamierzone i przypadkowe, bo tak chyba jest w istocie, to jego droga poetycka nie jest usłana różami. Bardziej może liczyć na czytelników niż na krytyków i kolegów po piórze, no może poza wyjątkami.

Poznański poeta i krytyk literacki Jerzy Grupiński w laudacji wygłoszonej w 2015 r. w Rydzynie na promocji tomiku *Z okna mojego życia* powiedział: „Gabriel Roszak obdarował nas książką niezwykłą – otwartą, zwróconą do szerokiego grona czytelników, a przecież nacechowaną także indywidualnym rysem (...). Zapewne stać byłoby Gabriela Roszaka (...) na napisanie typowego tomiku poetyckiego, jakich setki ukazują się co roku, prezentującego mowę ciemną, zawikłaną i oczekującą od czytelnika rozumienia tzw. nowoczesnego wiersza. Podjął jednakże inną decyzję, wynikającą z wierności sobie”.

Pamiętam to wystąpienie pana Jerzego. Licznie zgromadzona w sali balowej Zamku w Rydzynie publiczność musiała zrobić na nim duże wrażenie. Na promocję tomiku G. Roszaka przyszło wtedy ponad sto osób. Publiczność (Gabriel ma gen showmana) i czytelnicy to dwa atuty Gabriela Roszaka.

Tomik *Aż po bramy świtu* to także małe dzieło sztuki. Wydany w formacie A6 na 68 stronach, nie zajmuje wiele miejsca, może towarzyszyć nam np. w podróży. Zilustrowany został zdjęciami autorstwa utalentowanej fotografki Renaty Wodawskiej, nauczycielki z Włoszakowic. Okładkę, bardzo interesującą, zaprojektowała Irena Walachowska. Szkoda tylko, że zaniebano korektę, (błędy pisowni na okładce i skrzydełkach), ale to dziś częsty grzech wydawców. Niezbyt szczęśliwie dobrane zostało zdjęcie Autora na okładce, które pasowałoby do czegoś bardziej krotocwilnego. To są jednak uwagi głównie pod adresem wydawcy.

Bogusław Janik

Z ŻYCIA KOŁA PZERiI

Polski Związek Emerytów i Rencistów Koło nr 4 w Pępowie jak co roku organizuje wczasy:

- w Rewalu – w terminie od 29 sierpnia do 8 września,
- w DarłóWKu – w terminie od 14 do 23 września.

Do DarłóWka mamy jeszcze kilka wolnych miejsc, zatem jeżeli ktoś jest chętny – serdecznie zapraszamy!

Pod koniec września chcemy zorganizować dla naszych członków spotkanie przy grillu. Tradycją jest też spotkanie przy muzyce z okazji Dnia Seniora w „Gościńcu Pępowo”. Tak wyglądają nasze plany na kilka najbliższych miesięcy. Bardzo mocno zachęcamy do wstąpienia w szeregi naszego koła!

Bieżące informacje są wywieszane w gablocie przy Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Aktywności Lokalnej.

Bogumiła Jarmużek

Wspomnienia byłego leśniczego z Siedlca Antoniego Haremskiego, więźnia obozów koncentracyjnych: Oranienburg – Sachsenhausen, nr 20067; Flossenbürg – Schlackenwert, nr 2040; Leitmerytz (Litomierzycy) w Sudetach, spisane z rękopisu przez Bożenę Haremską-Rawicką. Opracowanie i redakcja Bogusława Janika.

Antoni Haremski PAMIĘTNIK Z WOJNY NERWÓW W ROKU 1939 ORAZ Z PRZEŻYĆ W WIĘZIENIACH I OBOZACH KONCENTRACYJNYCH, OD 25.10.1939 R. DO 8.05.1945 R. (część 3.)

BOŻE NARODZENIE

Władze obozowe święciły Wigilię Bożego Narodzenia na swój sposób, hałaśliwie, pijacko i żarłocznie. Więźniom okres świąteczny sprawiał więcej bólu niż radości. Dziailiśmy się w blokach chlebem w miejsce opłatków, a głos łamał się nam przy wypowiedaniu życzeń. W cichości śpiewaliśmy „W żłobie leży...” lub „Bóg się rodzi...”. Więźniowie wiedzieli, że mimo całego zła świata, naszego cierpienia i bólu, który trudno było opanować, te święta będą się święcić. Próbowaliśmy śpiewać kolędy, lecz z pierwszą nutą szloch chwytął za gardło, dusił i dławił. Pójdźmy wszyscy do stajenki, ach pójdźmy, pójdźmy wszyscy opowiedzieć Dzieciątku o swej niedoli, opowiedzieć o konających na rewirze, o spalonych żywcem, o mękach zadawanych w małym lagrze.

Niektóre bloki obchodziły jawnie wieczerzę wigilijną. Noc wigilijna jest piękna, tylko druty brzęczą swą złowróżbną melodię. Drzewko lagrowe, wielka jodła obwieszona żarówkami, błyszczą na placu apelowym w tym samym miejscu, gdzie wykonano setki egzekucji na więźniach przez powieszenie. Wydaje się jakby szatan w swym szyderstwie zapalił to drzewko trupom w upominku.

Spędziłem jedną wieczerzę wigilijną w więzieniu w Grosswardenbergu, trzy w obozie zagłady w Oranienburg-Sachsenhausen, a dwie w podobozie Schlackenwert w Sudetach. Każda z tych wieczerzy była smutna, przygnębiająca i bolesna. Kiedy wreszcie w 1945 r. powróciła upragniona wolność, szczęśliwych, którzy od początku wojny znaleźli się za drutami kolejno trzech obozów koncentracyjnych – pozostało niewielu. Większość z nich poszła z dymem kominów krematoryjnych. Nie wrócili do swych najbliższych, do rodzin, matek, swych żon i dzieci. Ci, którzy doczekali się upragnionej wolności, mieli przetrącone kręgosłupy i nadszarpane zdrowie, dlatego że byli Polakami.

Opisałem w telegraficznym skrócie przebieg wydarzeń w obozie Oranienburg-Sachsenhausen, lecz nie powinienem pominąć faktu, że istniał tam Zarząd Więźniarski, który był okresowo w rękach komunistów niemieckich, na czele ze starszym obozu Harrym Neujoksem*. Mieli oni dostęp do kartotek wszystkich więźniów, w tym tych, którym zagrażała śmierć. Komuniści niemieccy mieli zatem wpływ na to, aby w odchodzących transportach do innych obozów umieszczać więźniów z wyrokami śmierci, np. za zdradę niemieckiego reichu. Zacierali w ten sposób ślad po więźniu i zapobiegali wykonaniu wyroku. Czynili to w miarę możliwości dla więźniów wszystkich narodowości, a przede wszystkim dla jeńców radzieckich i Polaków. Toteż 20 sierpnia 1943 r. zostałem przetransportowany do obozu we Flossenbürgu

z odkomenderowaniem do podobozu „Kleiderkasse SS” [magazyn/skład odzieży SS] w Schlackenwert, za co jestem im niezmiernie wdzięczny.

Dużą część wspomnianych komunistów niemieckich po 12 latach ich katongi w więzieniach i obozach, krótko przed wyzwoleniem obozu Sachsenhausen przez wojska radzieckie i polskie, w drugiej połowie kwietnia 1945 r., została przez SS bestialsko rozstrzelana. Hitlerowcy popełnili ten mord dla zatarcia śladów swych morderczych czynów w obozach. A właśnie komuniści niemieccy byli już od 1933 r. jako pierwsi więźniowie w obozach, a zatem najlepszymi świadkami metod likwidowania ludzi. Jednym z rozstrzelanych komunistów był Martin Herrmann z Lipska, pielęgniarz z rewiru, który przez półtora roku dawał mi połowę swej racji żywnościowej w okresie, kiedy nie wolno było przysyłać przez rodziny żadnych paczek żywnościowych. On natomiast mógł dożyć się na rewirze. W czasie mojego pobytu w Sachsenhausen trzykrotnie otrzymał od esesmanów po 25 uderzeń na koźle.

Kilka dni po opuszczeniu przeze mnie obozu w Sachsenhausen, dziwnym zbiegiem okoliczności przyjechał w celu odwiedzenia mnie mój brat Marian, lecz już mnie w obozie nie zastał. Może dobrze, że tak się stało, bo nie wiem, czy ze wzruszenia nie pękłoby mi serce.

W nowym podobozie Schlackenwert miałem pracę pod dachem i stosunkowo lekką w dziale rękawiczek, dzięki czemu przetrwałem obóz, mimo utraty możliwości otrzymania paczek żywnościowych od żony i rodzeństwa. Należałem do komanda pracy już starych więźniów. Było również komando budowlane, na czele z oberscharführerem Tiegerem, sadystą. Znęcał się nad więźniami włoskimi, czechosłowackimi, radzieckimi i Polakami. Kilkakrotnie wymierzał po 25 uderzeń na koźle za brak ruchliwości przy ciężkich pracach na budowie oraz zorganizowanie kilku ziemniaków przy struganiu w kuchni esesmańskiej. Ja miałem wyjątkowe względy u tego sadysty, ale starałem się nie podpaść.

Oberkapo w tym podobozie byli zawodowi przestępcy w składzie trzech osób. Wieczorem poinformowali nas, że organizują napaść na konwojentów przy transporcie do macierzystego obozu Flossenbürg, kiedy nas będą chcieli wywieźć do wygazowania przed zakończeniem wojny. Było nas równo 100 osób, miały być trzy samochody transportowe i w każdym samochodzie miał zająć miejsce jeden z tych kapo. W odpowiednim miejscu w czasie przejazdu przez las miał nastąpić napad, rozbrojenie strażników i uciezka. Liczono się z tym, że połowa z nas się uratuje. Każdy miał już wyznaczoną swoją funkcję w napadzie. Niestety, stało się inaczej. Odważni nasi kapo opuścili nas już w lutym 1945 r. Zdobyli broń, dwa pistolety i jedną broń myśliwską z prywatnych domów esesmańskich oficerów, którzy w ostatnim czasie wyjechali na front. Sami zaś uciekli w ubraniach cywilnych z walizczkami przez park na wolność. Zaopatrzyli się w żywność, trunki i wszystkie inne, tylko zapomnieli o brzytwie względnie maszynce do golenia. Ukrywali się w pobliskich górach, z tym że jeden (Köhl) oddalił się od pozostałych dwóch, ponieważ brak mu było stopy przy lewej nodze i nie nadał za pozostałymi. Wszelkie pościgi esesmańskie z psami gończymi nie przynosiły jednak rezultatu. Po sześciu tygodniach skończyła się im żywność i obrośli na twarzach, więc w połowie marca zeszli z gór i udali się do Karlowych Warów (Sudety) do fryzjera. Tutaj zaskoczyło ich kilku esesmanów z bronią po telefonicznym powiadomieniu ich przez żonę fryzjera. Rozpoczęła się walka z bronią, po czym jeden z esesmanów padł trupem, ale w konsekwencji kapo musieli się poddać.

Następnego dnia na dziedzińcu „Kleiderkassy” ustawiono dwie szubienice, co nas wszystkich zaskoczyło. Po południu wszyscy więźniowie musieli ustawić się na dziedzińcu, a o godzinie 16:00 nadjechał kryty samochód, z którego wyprowadzono w kajdankach dwóch oberkapo. Jeden z nich w drodze do szubienicy krzyknął do nas: „Kameraden, kopf hoch es sollte so geschehen” [Koledzy, głowa do góry. Co ma





być, niech będzie]. Obersturmführer Simhardt, któremu skradziono broń i inne przedmioty, odczytał wyrok w imię Führera i polecił na ochotnika niemieckiemu więźniowi wykonać egzekucję. Tenże nie zgodził się, ale 22-letni Polak, krakowianin Władysław Kowalski zgłosił się na ochotnika i egzekucję wykonał. Byliśmy oburzeni na Kowalskiego, gdyż żył z kapo w dobrej komitywie. Trzeciego uciekiniera schwytano 14 dni później w chwili, kiedy chciał zbiec pociągiem z Karlowych Warów. Został sądownie ukarany karą śmierci i rozstrzelany.

W moim dziale rękawiczek mieściła się skrzynka pistoletów ręcznych z amunicją pod opieką oberscharführera Alschera. Pewnego dnia Alscher zapomniał zamknąć skrzynkę i znikł jeden pistolet z amunicją. Alscher był bardzo solidnym esesmanem, pytał się tylko mnie, czy nie zauważyłem kogoś, kto ten pistolet skradł. Ja nie wiem kto – odpowiedziałem. Alscher nie chciał podejrzewać więźnia, bo miałoby to tragiczne następstwo, więc zatuszował tę kradzież. Tymczasem pistolet skradł wspomniany już Kowalski, o czym wiedzieliśmy.

2 kwietnia 1945 r. nastąpiła ewakuacja więźniów z Schlackenwert do obozu Leitmaritz (Litomierzycy), również w Sudetach, tylko 170 km dalej na południe. Na miejscu pozostało 20 niemieckich więźniów zatrudnionych w warsztatach krawieckich, szewskich i w kuchni esesmańskiej. Kowalski został również przeznaczony do ewakuacji. W ostatniej chwili przed wyjazdem podszedł do oberscharführera Tiegera z prośbą o pozostawienie go w miejscu razem z dwudziestoma więźniami niemieckimi, motywując to tym, że zasłużył sobie odwagą przy gaszeniu „Kleiderkassy” w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r., który to pożar spowodowali sami esesmani, chcąc zatuszować brak zrabowanych dla siebie wielkich ilości towarów. Oberscharführer Tieger zgodził się i Kowalski został. Gdy wojska radzieckie zbliżały się w końcu kwietnia do Schlackenwert, esesmani chcieli więźniów zlikwidować, ale więźniowie byli tak zgrani, że nie pozwolili oprawcom zgromadzić ich wszystkich razem, ukrywali się w różnych zakamarkach. Wreszcie sami esesmani musieli uciekać i kiedy ostatnich dwóch esesmanów zapakowało się w samochodzie, z oberscharführerem Tiegerem na czele, przy ruszaniu samochodu, Kowalski skoczył niespodziewanie z pistoletem, strzelił w pierw do Tiegera, a następnie do pozostałych i zbiegł. Kowalski był energiczny, odważny i wszyscy więźniowie liczyli się z nim, przewodził w podobozie i zawsze „pływał”.

Gdy dotarliśmy z ewakuacją z Schlackenwert do Leitmeritz, zastaliśmy już bałagan. Do pracy nie wychodziliśmy, ale był opłakany głód. Zastaliśmy więźniów w nędznej kondycji, chorych, konających – najwięcej wśród polskiej inteligencji: prawników, lekarzy i nauczycieli. Głównym terenem pracy w Leitmeritz były sztolnie wykute na wzgórzach otaczających obóz. Produkowano tam gąsienice i części składowe czołgów. Praca trwała przez dwie szychty – w dzień i w nocy. Mordowano i dobijano przy pracy z powodu rzekomego przewinienia – braku maksymalnego wysiłku w pracy. Znany rozkaz Himlera z 17 marca 1945 r., żeby wszystkich więźniów wpędzić do sztolni, zamurować i wysadzić w powietrze, nie zostawiając żywego świadka wydarzeń i losów obozu – nie został wykonany. Po prostu esesmańskiej obsadzie obozowej zabrakło odwagi wobec zbliżającej się armii radzieckiej i sojuszniczej armii generała Pattona. Armie te kilka razy dziennie nadawały przez radio ostrzeżenia, że czynią osobiście odpowiedzialnymi esesmanów zatrudnionych w obozie wraz z rodzinami, za stan więźniów, jaki zastaną po zajęciu obozu. Mimo tego 4 maja 1945 r. próbowali nas wywieźć pociągiem w nieznanym kierunku. Zwołano nas na plac apelowy, nastąpił wymarsz na dworzec Leitmeritz, po czym wsadzono więźniów do otwartych wagonów – węglarek. Tutaj więźniowie oczekiwali przy ciągłym deszczu do 6 maja na dalszy transport. Ale parowozu już nie doczepiono, gdyż pociągi przestały na dalszej trasie kursować. Cofnięto więc wszystkich więźniów z powrotem z dworca do obozu. Tutaj okazało się, że 90% załogi esesmańskiej uciekło. 8 maja po południu znów apel, po czym zaprowadzono

więźniów do Magistratu w mieście po przydział żywności i kazano im się rozejść w swoich kierunkach. Byliśmy na wolności.

Trudno jest pojąć, a jeszcze trudniej opisać moment uzyskania wolności po pięciu latach i siedmiu miesiącach. Wzruszenie, radość, a przy tym niedowierzanie, brak ufności do osób cywilnych i otoczenia. Trudno było nam wprost uwierzyć, że z tą chwilą przywrócono nam własne nazwisko, pozbyliśmy się numeru więziennego i staliśmy się znów ludźmi z tożsamością. Zdriczenie tkwiło jeszcze bardzo długo w naszym usposobieniu, aż przywykliśmy do nowego życia wśród społeczeństwa, bez lęku na wolności.

Sporo więźniów, m.in. i ja, udało się na dworzec w zamiarze przedostania się do strefy amerykańskiej. Przejechaliśmy pociągiem tylko cztery stacje i dalej pociąg i już nie posuwał się. Tutaj na dworcu spotkaliśmy tysiące uzbrojonych jeszcze żołnierzy niemieckich. Z trudnością przemierzaliśmy się w pasiakach, bo Wehrmacht dzikimi oczyma spoglądał na nas. Przedostaliśmy się do położonej w odległości 150 m [od dworca] zagrody gospodarskiej i ukryliśmy się w szopie na drewno w momencie, kiedy rozległo się silne ostrzeliwanie, że ziemia się trzęsła. Widzieliśmy przez szpary między deskami uciekających, przez pola i łąki, porzucających broń niemieckich żołnierzy. W mgnieniu oka na trasie, którą przechodziliśmy było pełno trupów. Jak się okazało był to ogień z czołgów radzieckich, które na chwile stanęły na szosie. Gdy zauważyliśmy czołgi, wyszliśmy z zagrody i pobiegliśmy na szosę. Tutaj rzucano nam z czołgów czekolady, konserwy mięsne i chleb. Po dwóch dniach pobytu w tej wiosce w budynku szkolnym wyruszyliśmy zdobytymi od radzieckich żołnierzy rowerami w kierunku Schlackenwert, oddalonego o 170 km. Tam zastaliśmy jeszcze jednego esesmana – Alschera, który długą miotłą zamiatał ulicę przed główną bramą byłej „Kleiderkassy” SS. Był to jeden z najlepszych esesmanów, który tolerował zniknięcie pistoletu ze skrzynki broni. Nie wiem, co się z nim później stało. W tym dniu zorganizowaliśmy dekawkę po Niemcu. Zabraliśmy mu ją z podwórza, a on na to patrzył z pierwszego piętra. Dekawką pojechaliśmy do miasta Selb (80 km) [w Bawarii], gdzie stacjonowali Amerykanie.

4 września 1945 r. powróciłem drugim transportem przez Czechosłowację do Czechowic-Dziedzic, następnie do Ostrowa Wlkp., gdzie przebywała żona z dziećmi. Po godzinie wróciły ze szkoły dzieci, Bożenka i Tadiusz. Gdy się witałem z Tadiuszem, powiedział: „ja pana nie znam”. Gdy opuściłem dom, miał dziesięć lat, a gdy wróciłem – szesnaście.

Po powrocie do Konradowa dowiedziałem się, że wszyscy moi współpracownicy z kapituły wrocławskiej uciekli przed nadciągającą armią radziecką w głąb Niemiec i już więcej nie powrócili. Ale zastałem jeszcze Michalika z córkami, który z wyjątkiem krótkiego pobytu w więzieniu w Ostrowie Wlkp., skąd go wydobyl przedwojenny urzędnik sądowy z Odolanowa, nie był ukarany. Michalik wywędrował z córkami do Niemiec w akcji wysiedlania Niemców. Kiedy był jeszcze w Konradowie, odwiedził nas, zebrał chleba i mówił słowami Judasza, że całą wojnę modlił się za mnie, abym wrócił z obozu. Oczywiście nie przywitałem się z nim, ale powiedziałem mu swoje zdanie, lecz aby się zemścić, brak mi było inicjatywy i nie chciałem plamić sobie rąk hitlerowską, brudną krwią. Zresztą byłem tak zdziwiony po przeżyciach obozowych, że lękałem się otoczenia. Pięć lat i siedem miesięcy w obozach ząglady doprowadziły moje nerwy do całkowitego wyczerpania.

Jeśli sobie przypomnę, że czterech współwięźniów, z którymi żyłem w obozie jak z braćmi i przyrzekliśmy sobie wzajemne, gościnne odwiedzanie po wojnie i żaden z nich nie wrócił z obozu, to muszę wierzyć w Siłę Wyższą, która nade mną czuwała.

KONIEC





EPILOG

BOŻENA RAWICZ-HAREMSKA

Antoni Haremski urodził się 8 maja 1900 r.^{**} w Murzynowie Kościelnym jako przedostatnie, ósme dziecko Jana i Marianny Haremskich. Miał trzy siostry i pięciu braci. Dom, w którym Antoni się urodził, został zbudowany przez jego ojca Jana i stoi do dzisiaj, bowiem Jan był nie tylko wzorowym gospodarzem rolnym, ale również znał się na budownictwie. Takich przykładów jego złotej ręki można znaleźć w tej wiosce więcej.

Mój ojciec [Antoni Haremski] był człowiekiem bardzo pogodnym, spokojnym, sumiennym w pracy oraz niezwykle przywiązanym do rodziny. Wyrazem tego były częste spotkania rodzinne, wizyty braci i siostr w leśniczówce, a przy okazji całonocne granie w skata. Wzajemna braterska miłość i spieszanie z pomocą wśród tego dziewięcioosobowego rodzeństwa zostały wysrane z mlekiem matki, a szacunek do pracy i umiłowanie ojczyzny zaszczerpił im ojciec. Dwie starsze siostry mojego ojca brały udział w strajku dzieci wrzesińskich, broniących języka polskiego w szkole podczas zaboru pruskiego w 1902. Ufnosć w człowieka, szczerosć i demonstrowanie patriotyzmu przez mojego ojca przyniosły mu w przyszłości smutne reperkusje.

Był jeszcze młodym człowiekiem, kiedy w 1939 r. znalazł się w niemieckim obozie koncentracyjnym, którego celem było fizyczne i psychiczne znęcanie się nad więźniami, odebranie im godności i człowieczeństwa przez wyrafinowane metody stosowania kar, głodzenia, trzymania na mrozie lub w upale, obciążanie pracą przekraczającą fizyczne możliwości więźnia. Setki więźniów zakatowanych przez esesmanów na śmierć, umarłych z głodu i wycieńczenia, rzucających się na druty pod napięciem ze strachu i braku możliwości ucieczki od codziennego piekła oraz utrata zmysłów – to bilans zwykłego dnia w tym obozie. To wszystko mój ojciec przeżył i widział przez pięć lat i siedem miesięcy pobytu w obozach koncentracyjnych zgromadziło w jego psychice ogromny balast, którego nie pozbył się do końca życia. Przetracony kręgosłup, odbite nerki leczył po wojnie w różnych sanatoriach, dokąd często wyjeżdżał.

Nam dzieciom, po powrocie do domu niewiele opowiadał o swoich przeżyciach w obozie. O bestialskich metodach znęcania się nad więźniami przez niemieckich oprawców w obozie Sachsenhausen i innych, dowiadywałam się stopniowo z literatury. Nie miałam odwagi pytać ojca o jego przejścia w obozie, bo wiedziałam, że te wspomnienia sprawią mu przykrość, a z pewnością chciał o nich zapomnieć i wieść normalne życie na wolności.

20 września 1969 r. mój brat Tadeusz podarował ojcu książkę pt. „Wspomnienia z Sachsenhausen” autorstwa Jana Gwiazdomorskiego, dr. prof. zwyczajnego prawa cywilnego, aresztowanego w Krakowie 6 listopada 1939 r. wraz z innymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego (zwolnionego z Sachsenhausen 9 lutego 1940 r. z częścią innych profesorów). Na marginesach tej książki ojciec, jako uczestnik tych wydarzeń, pozostawił swoje uwagi. Był już na emeryturze, pozostały mu dwa lata życia. Pozwolę sobie zacytować dwa takie przypadki.

Na stronie 230 i 231 autor wyżej wymienionej książki pisze: „Jakoś w połowie stycznia przyszedł do naszego bloku nowy więzień, którego wszyscy pamiętać będziemy chyba do końca życia. Olbrzym mający z pewnością blisko dwa metry, dość tęgi, lat przeszło 70. Z munduru obozowego po prostu wytryskał: spodnie sięgały mu zaledwie do połowy brzucha, z przodu były oczywiście nie zapięte, bo dopiąć się nie dały. Bluza zapięta pod szyją, ale na brzuchu też otwarta. Przyszedł do nas w nastroju psychicznym wprost oplatkanym. Żalił mi się, że jest wieśniakiem z Westfalii, że ma dwóch synów oficerów na froncie, że zawsze był dobrym Niemcem, a teraz u schyłku życia spotkało go takie straszne nieszczście i krzywda. Job twierdzi, że Klosterschulte – bo tak się nasz olbrzym nazywa – jest właścicielem dużych dóbr, że dostał się do obozu dlatego, że: 1. Żołnierzom, którzy byli u niego na kwaterze nie dał słomy do spania, a wieczorem wykręcił im stopki, aby nie mogli świecić światła, 2. Odprowadził za mało produktów rolnych ze swego majątku i nie dał wyznaczonego kontyngentu. Job dokucza mu w niemożliwy sposób, kpi z niego, dogaduje mu, przedstawia mu pobyt w obozie w barwach jeszcze czarniejszych od rzeczywistości – jednym słowem znęca się nad nim bezprzykładnie. To jednak, co z Klosterschultem wyrabiają esesmani na apelach, przekracza wszelkie granice. Klosterschulte

jako olbrzym stoi oczywiście na wszystkich apelach w ostatnim rzędzie. Na każdym apelu przychodzi do niego esesman (zwykle ten sam), przynosi ze sobą kij, każe się Klosterschultemu schylić i wali go co sił po plecach. Potem każe mu się podnieść i znowu schylić, by bić go ponownie, powtarza tę „zabawę” kilkakrotnie, co razem trwa za każdym apelem po kilka albo nawet kilkanaście minut. Po kilku apelach Klosterschulte jest tak obity, że nie może sobie dać rady, w żadnej pozycji nie może wytrzymać. Trudno się temu dziwić. Wszakże bijący go esesman niejednokrotnie łamał na nim kij. Po kilku dniach olbrzym został przydzielony do klinkierni. Już na następnym dzień był w kompanii karnej, a na trzeci zbito go na robocie tak, że z klinkierni odniesiono go do obozu. Przez bramę obozu nie mógł się jednak Klosterschulte przedostać, ponieważ kto wyjdzie z obozu z drużyną pracy, ten ze swoją drużyną może do obozu wrócić. Położono go więc przed bramą na śniegu, gdzie podobno kilka godzin przeleżał na ostrym mrozie. Na apel przyniesiono go już całkiem nieprzytomnego. Położono go w ostatnim rzędzie na lewym skrzydle bloku, skąd dochodziły nas wszystkich jego jęki. Po apelu odniesiono go do rewiru, gdzie został przyjęty. Na drugi dzień rano już nie żył”.

Mój ojciec na marginesie napisał: „znałem go osobiście, w ostatnim dniu pobicia miał wtrzęsności na wierzchu i po skończonym apelu kazano nam na niego leżącego skakać”.

Drugi przypadek wg książki Jana Gwiazdomorskiego: „Mniej więcej z początkiem stycznia 1940 zaczął coraz bardziej zwracać na siebie naszą uwagę swym zachowaniem Erwin, organizator i kierownik przedstawienia w drugie święto Bożego Narodzenia. Nazwiska nie znam, numeru nie pamiętam. Od samego początku osobnik ten zachowywał się dziwnie i zdradzał objawy anormalności umysłowej. Kiedy objawy stawały się coraz jaskrawsze, zbadał go, na prośbę Hansa, Brzezicki^{***} i skonstatował u Erwina wyraźny ostry stan pomieszanania zmysłów. Wreszcie pewnego dnia na rannym apelu Erwin krzyknął na cały głos ‘Es lebe die deutsche kommunistische partei’ (niech żyje niemiecka partia komunistyczna). Powstała konsternacja, na szczęście nie było w pobliżu żadnego esesmana, bo inaczej skutki dla całego bloku mogły być wręcz fatalne. Do Erwina przyskoczyli błyskawicznie Hans i Job, i celem ‘odebrania mu głosu’ stłukli go do nieprzytomności. Po apelu postarali się jednak o umieszczenie go w rewirze, gdzie biedak dostał ataku szału. Można sobie wyobrazić, jak go tam przy tym ataku preparowano. Po jakichś 10 dniach Erwin wrócił do naszego bloku trochę uspokojony. O wyleczeniu nie mogło być mowy, bo Brzezicki skonstatował u niego chorobę umysłową nieuleczalną”.

Mój ojciec napisał: „Pracowałem z nim w murarce, bałem się go jak ognia, abym nie zgłupiał, tak jak on i ponosił za niego konsekwencje prawne”.

Licząc na wrozumiałość mojego śp. ojca oraz jego wrodzone poczucie humoru, opiszę na zakończenie jego opowiadanie z pobytu w obozie o tragikomicznym wydarzeniu.

Zbliżyły się święta Bożego Narodzenia, a wraz z nimi pragnienie między innymi zaspokojenia ciągle towarzyszącego im głodu. Myśl o zjedzeniu w święta czegoś konkretnego była tak silna, że przerodziła się w zaplanowany czyn wśród zgranej grupy więźniów. Zwabili podstępem dużego wilka, psa esesmana, którego następnie uśmiercili, odarli ze skóry, upiekli w bloku i zjedli. Wieczorem, kiedy leżeli już na pryczach, co niektórzy cicho poszczekiwali, nie wszyscy bowiem wiedzieli, że zostali poczęstowani psim mięsem.

^{*}Harry Naujoks (1901-1983) – niemiecki komunista i antyfaszysta. W 1933 r., po doświadczeniu w Niemczech faszystów do władzy, został aresztowany. Od listopada 1936 r., będąc więźniem, pracował w administracji obozu Sachsenhausen. W listopadzie 1942 r. został wraz z 17 innymi więźniami zdekonspirowany jako członek tajnej organizacji oporu w obozie. Po torturach i śledztwie odesłany do Flossenbürgu w celu eksterminacji. Dzięki solidarności tamtejszych więźniów udało mu się przeżyć. Po wojnie był przewodniczącym partii komunistycznej w Hamburgu, aż do jej delegalizacji w 1956 r.

^{**}Antoni Haremski zmarł we wrześniu 1971 r.

^{***}Eugeniusz Brzezicki (1890-1974) – polski lekarz psychiatra, kierownik Kliniki Psychiatrii Akademii Medycznej w Krakowie. 6 listopada 1939 r. został zatrzymany przez Niemców podczas Sonderaktion Krakau, a następnie uwięziony w obozie koncentracyjnym Oranienburg-Sachsenhausen. W obozie wzbudził szacunek swoją nieugiętą postawą wobec esesmanów i koleżeństwem wobec współwięźniów. Do Krakowa powrócił w lutym 1940 r.

Ewa Niewczas (Żydek)

POZNAŃSKA WIERNA PIĄTKA

„Nadeszła chwila pożegnania się z Wami i to właśnie w dniu 24 sierpnia, dzień Maryi W[spomożycielki] W[iernych]. Och, jaka to radość dla mnie, że już odchodzę z tego świata i to tak, jak powinien umierać każdy. Byłem właśnie przed chwilą u spowiedzi świętej, za chwilę zostaną posilony Najśw. Sakramentem. Bóg Dobry bierze mnie do siebie. Nie żałuję, że w tak młodym wieku schodzę z tego świata. Teraz jestem w stanie łaski, a nie wiem, czy później byłbym wierny moim przyrzeczeniom Bogu oddanym. Kochani Rodzice i Rodzeństwo, bardzo Was przepraszam raz jeszcze z całego serca za wszystko złe i żałuję za wszystko z całego serca, przebaczone mi, idę do nieba. Do zobaczenia, tam w Niebie będę prosił Boga. Właśnie przyjąłem Najśw. Sakrament. Módlcie się czasem za mnie. Zostańcie z Bogiem”¹.

Tymi słowami 22-letni Franciszek Kęsy żegnał swoich bliskich. Podobnie jak jego czterech kolegów, należących razem z nim do tzn. poznańskiej piątki, 24 sierpnia 1942 r. oddał życie za wiarę i ojczyznę.

Szkoła życia i wiary u św. Jana Bosko

Pięciu młodych mężczyzn, podopiecznych poznańskiego oratorium św. Jana Bosko – Czesław Józwiak (1919), Edward Klinik (1919), Jarogniew Wojciechowski (1922), Franciszek Kęsy (1920), Edward Kazimierski (1910). Ich biografie pokazują różne charaktery i zainteresowania, różne powołania i pragnienia, które zostały połączone przez wiarę i przynależność do oratorium. O każdym można powiedzieć, że był dobrym synem, prawym człowiekiem, a przede wszystkim gorliwym katolikiem. Ich wiara była bardzo prostolinijna – uczestnictwo we Mszy św., częsta spowiedź, ministrantura, udział w nabożeństwach, modlitwa różańcowa. Każdy z nich należał też do któregoś stowarzyszenia w ramach wspólnoty salezjańskiej.

Ich dzieciństwo i młodość upływały im na spotkaniach w oratorium przy ul. Wronieckiej w Poznaniu. To tam młodzi chłopcy znajdowali wiarę w Boga, ale też nawiązywali przyjaźnie i rozwijali swoje pasje. Oratorium było miejscem, w którym każdy, bez względu na pochodzenie społeczne, mógł poczuć się ważny i wartościowy. Salezjanie, którzy organizowali chłopcom czas poprzez naukę, zabawy, teatr, rywalizacje sportowe, przyciągali do swojego ośrodka młodzież, dzięki czemu „zmniejszała się liczba wałęsających się po Poznaniu małych łobuziaków”². W tym miejscu uczyli się odpowiedzialności i pracowitości, bo powierzone zadania należało wykonywać bez ociągania się i brać na siebie konsekwencje popełnionych czynów.

Jednak najważniejszym punktem życia oratorium była wiara. Śledząc historię tego miejsca, na każdym kroku natrafia się na informacje o licznych grupach religijnych, które powstawały w ramach działalności salezjanów. Były to m.in. Towarzystwo Niepokalanej, Sodaliczka Mariańska, Towarzystwo św. Jana Bosko i grupy ministranckie. Chłopcy praktykowali też stworzone przez św. Jana Bosko „ćwiczenia dobrej śmierci”, które polegały na comiesięcznym przygotowaniu się do odejścia z tego świata. Należało wysłuchać specjalnej konferencji, zrobić rachunek sumienia i szczerze się wypowiadać, a także pozamykać swoje ziemskie sprawy: pogodzić się z bliźnimi, posprzątać pokój. Te wszystkie duchowe sprawy scalała Matka Boża Wspomożycielka Wiernych, której święto przypada 24 maja, ale w rodzinie salezjańskiej każdy 24. dzień miesiąca jest Jej poświęcony.

Patriotyzm na Wronieckiej

W oratorium nie realizowano żadnego szczególnego programu mającego na celu pobudzenie w wychowankach

miłości do ojczyzny. W większości przypadków ta miłość była wyniesiona przez chłopców z domu, co było powiązane z ważnym dla Polski wydarzeniem, czyli odzyskaniem niepodległości i świadomością, że napięcia międzynarodowe ponownie mogą stanowić zagrożenie dla kraju. Salezjanie, skupiając się na życiu duchowym wychowanków, nie stronili oczywiście od podejmowania tematów narodowych. Chłopcy wystawiali sztuki dotyczące ważnych wydarzeń, jak np. cudu nad Wisłą, ubierali się w stroje narodowe podczas różnych uroczystości, a także uczyli się historii, śpiewali pieśni patriotyczne i poznawali okoliczne zabytki.

Wybuch II wojny światowej sprawił, że młodzi oratorianie zaczęli myśleć o wstąpieniu w szeregi wojskowe. Jednak ze względu na brak mundurów i broni, nie było to możliwe. Wstąpili więc do Narodowej Organizacji Bojowej, aby walczyć z okupantem. To działalność konspiracyjna przyczyniła się do ich aresztowania, gdyż jak podano we wyroku, skazani działali przeciwko III Rzeszy. To, że należeli do oratorium, dodatkowo ich „pogrążyło”.

Listy z więzienia

Po aresztowaniu chłopcy trafili kolejno do oddziału Gestapo w Poznaniu, następnie do Wroniek, Berlina, Zwickau, aby ostatecznie znaleźć się w Dreźnie. W więzieniach spędzili długie miesiące w fatalnych warunkach, które jednak nie odebrały im nadziei i pogody ducha, mimo że zdarzały się sytuacje niemal beznadziejne. O ich wytrwałości świadczą wspomnienia współwięźniów, którym udało się przeżyć, a przede wszystkim listy pisane z więzienia do najbliższych.

W każdym liście, który wyszedł spod pióra któregoś z piątki, mowa jest o wierze. Chłopcy proszą św. Józefa o opiekę nad swoimi bliskimi i błagają Najświętszą Pannę Wspomożycielkę Wiernych o łaski dla siebie i współwięźniów. Pojawiają się też słowa wdzięczności: „Dziękuję Dzieciątku Jezus za wszystko. A jakie święta miałyście Wy? Poleciłem Was w modlitwach Bogu i byłem o Was spokojny. A Wy? Zaczął się nowy rok. Co on nam przyniesie? Czy się zobaczymy? Modlę się i ufam, że Dzieciątko Jezus wysłucha nas”³.

Mimo własnego bólu i niewygód, widzą też cierpienie innych: „Bardzo wszystkich gorąco proszę o modlitwy, o zdrowie nie tylko moje /żebym wyszedł taki zdrow jak teraz jestem, bardzo bym Bogu i Matce Najśw. dziękował/, ale za zdrowie moich współwięźniów – kolegów, którym bardzo jest potrzebne”⁴. „A ja od siebie zapewniam Was o pamięci o wszystkich krewnych, znajomych, dobrodziejów w mych bardzo częstych Komuniach duchowych i w modlitwach. Ponieważ znów brak miejsc nie pozwala mi na podzielenie się z Wami moich uczuć, kończę już. Proszę jeszcze raz, nie martwcie się o moje zdrowie, lecz bardzo proszę o modlitwę, ażebym wytrzymał i przetrzymał ten przełomowy czas zdrowo i zdrowie mógł jak najszybciej wrócić do domu i serdecznie uściskać Was ze wszystkich sił i ażebyśmy znów wspólnie razem mogli Bogu złożyć dziękczynienia za otrzymane łaski i Opiekę, jaką odczuwam z chwilą wyjścia z domu aż do tej chwili”⁴.

W listach pojawia się tęsknota za rodziną i życiem sakramentalnym, ale też wyraźne jest przekonanie, że wszystko dzieje się zgodnie z wolą Bożą: „Przeszedłem bowiem i przechodzę szkołę życia, którą daje więzienie, przy pomocy Bożej. Jestem na wszystko przygotowany, bo wiem, że wszystkim Bóg kieruje [...]”⁶. Przebywanie w osobnych celach źle wpływało na samopoczucie więźniów, dlatego cieszyła ich każda możliwość widzenia się z pozostałymi kolegami. Najbardziej uszkodzony był Jarogniew, który przez jakiś czas przebywał w innym więzieniu niż pozostali chłopcy i swoje ostatnie Boże Narodzenie spędził stojąc po pas w wodzie. Była to kara za śpiewanie kolęd...





Wierni do końca

Aresztowanie, które nagle zachwiało dotychczasowym życiem młodych mężczyzn, oni sami potraktowali jako sprawdzian. Na swój pobyt w więzieniach, naznaczony licznymi przesłuchaniami i katowaniami, patrzyli przez pryzmat wiary, bez której bardzo trudno byłoby im wytrwać. Praktyki religijne i nauki wyniesione z oratorium stały się dla nich podporą w tym trudnym czasie.

Wkrótce okazało się, że nie ma już szans na powrót do bliskich. Na skazaną piątkę wydano wyrok śmierci przez gilotynowanie. Został on wykonany w Dreźnie.

Nie zrealizowało się powołanie kapłańskie Franciszka Kęsego i powołanie do małżeństwa Edwarda Kazimierskiego. Od chwili aresztowania nie zobaczyli swoich bliskich. Już nigdy więcej nie spotkali się w oratorium. Mieli jednak nadzieję na życie wieczne.

Zostali beatyfikowani w 1999 roku, wraz z innymi polskimi męczennikami, zamordowanymi podczas II wojny światowej.

„Pożegnalny Wasz list odebrałem, za który Wam serdecznie dziękuję i który bardzo mnie ucieszył, że pogodziliście się z wolą Bożą. O, dziękujcie Najłaskawszemu Zbawcy, że nie wziął nas nieprzygotowanych z tego świata, lecz po pokucie, zaopatrzonych Ciałem Jezusa w Dzień Maryi Wspomożenia

Wiernych. O, dziękujcie Bogu za Jego niepojęte miłosierdzie. Dał mi spokój. Pogodzony z Jego Przenajświętszą Wolą schodzę za chwilę z tego świata. Wszak On tak dobry, przebaczy nam”⁷.

*

O poznańskiej piątce można przeczytać m.in. w książce *Wierni do końca* autorstwa Mariana Orłonia, który razem z przyjacielem Antonim Staszewskim, późniejszym salezjaninem, byli w młodości blisko związani z poznańskim środowiskiem salezjanów.

¹ List Franciszka Kęsego do rodziny, Drezno 24.09.1942 r., http://www.wiernidokonca.pl/listy/listy_spod_gilotyny_pl.pdf [dostęp on-line: 9 marca 2018 r.]. Wszystkie cytaty w artykule pochodzą ze strony <http://www.wiernidokonca.pl/> W cytowanych fragmentach zachowano oryginalną pisownię.

² *Jakie było poznańskie Oratorium?*

http://www.wiernidokonca.pl/index.php?tytul=tytul_o_piatce&tresc=tresc_o_piatce [dostęp on-line: 9 marca 2018].

³ E. Kazimierski, Neukolln, 28.12.41 r.

⁴ J. Wojciechowski, Berlin-Spandan 27.07.1941 r.

⁵ Tamże.

⁶ Gryps E. Kazimierskiego do siostry Marysi, Neukolln 11.05.1942 r.

⁷ Z listu E. Kazimierskiego do rodziny, Drezno 24.09.1942 r.

ZNANI I NIEZNANI. BIOGRAMY (1)

Fragment niepublikowanej pracy: *Spis powstańców wielkopolskich i żołnierzy 1918-1919 roku z Dępowe i okolic oraz wybrane życiorysy.*

JAN STRÓŻYŃSKI (1895-1941)



Jan Stróżyński, na zdjęciu w mundurze

Urodził się 3 stycznia 1895 roku w Skoraszewicach jako syn Tomasza i Józefy z d. Michalak. Miał ośmioro rodzeństwa, starszy brat Stanisław poległ w I wojnie światowej. Od szóstego roku chodził do szkoły – ukończył cztery oddziały szkoły powszechnej w Skoraszewicach. Następnie uczył się zawodu piekarza. W styczniu 1915 r. został powołany do armii niemieckiej. 18 sierpnia 1917 r. z powodu zatrucia gazem zwolniony z wojska i uznany za niezdolnego do służby. 12 września 1917 r. zgłosił się do Bezirks-Kommando Rawicz i został tego samego dnia skierowany do 4 kompanii batalionu garnizonowego Posen 1, gdzie przebywał do 28 grudnia 1918 r. W początku stycznia organizował oddział powstańczy w Skoraszewicach, z którym wyruszył do Miejskiej Górk.

Następnie został wcielony w szeregi 11 Pułku Strzelców Wielkopolskich. Brał udział w walkach pod Rawiczem i Zdunami, m.in. w odbiciu Słupi Kapitulnej 14 stycznia 1919 r. Jego pierwszymi dowódcami byli Stanisław Kamiński (zginął 4 lutego 1919 r.), później chorąży Edward Zajdel. Po zakończeniu powstania pozostał w wojsku. Początkowo służył w 74 Górnoląskim Pułku Piechoty w Lublińcu, następnie w 55 Pułku Piechoty w Lesznie, później w jego trzecim batalionie w Rawiczu, gdzie w latach 30. zakończył służbę w stopniu starszego sierżanta. W 1924 r. ukończył kurs doszkalający w Centralnej Szkole Podoficerów Zawodowych Piechoty w Chełmnie. W 1934 r. przystąpił do nadzwyczajnego egzaminu w zakresie siedmioklasowej szkoły powszechnej.

W październiku 1939 r. Niemcy aresztowali go w Rawiczu. Więziony był w Rawiczu, Poznaniu, Wronkach i Śremie. Zamordowany został 18 sierpnia 1941 roku przez ścięcie gilotyną w więzieniu policyjnym na ul. Młyńskiej w Poznaniu.

23 października 1922 r. zawarł małżeństwo z Józefą z d. Miedzińska, z którą miał syna Waleriana (ur. 1924); Józefa zmarła 17 marca 1924 r., krótko po porodzie. W tym samym roku, 17 listopada ponownie wstąpił w związek małżeński z Jadwigą z d. Heinze (1900-1998). Z drugiego małżeństwa miał czworo dzieci: Tadeusza (ur. 1926), Zdzisławę (ur. 1930), Marię (ur. 1937) i Jolantę (ur. 1939). Mieszkał w Rawiczu na ul. Królowej Jadwigi 1. Odznaczony Krzyżem Walecznych i Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.

Bogusław Janik

Biogram sporządzono na podstawie: Akt urodzenia nr 2/1895 USC Krobia, Dowód zastępczy za czas służby w b. armii niemieckiej od 18 sierpnia 1917 do 28 grudnia 1918 r., Kwestionariusz Komisji Krzyża i Medalu Niepodległości dla prac niep. w Wielkopolsce. Akt zgonu nr 3441/41/Poznań (odpis z 12.08.1963 r.), <https://straty.pl> (dostęp 01.03.2021). „Niezwykłe historie zwykłych ludzi. Archiwa Rodzinne Niepodległej”, Katalog wystawy, Leszno 2020.

WSPOMNIENIA, WSPOMNIENIA, WSPOMNIENIA...

Być może Czytelnicy „Więści Pępowa” pamiętają 157 nr naszej gazety, w którym pisałem o Szwedzie Andreasie i Jego ojcu, którzy od kwietnia zeszłego roku korespondowali ze mną, szczegółowo dopytując i szukając wszelkich śladów ich babci i matki, która przed wojną i częściowo w czasie wojny pracowała w urzędzie gminy w Pępowie. Skutkiem wymiany informacji i zgromadzonej wiedzy, obaj panowie postanowili przyjechać do Pępowa, aby bliżej poznać miejsca, w których przebywała w owym czasie Aniela Gałczyńska, bo to o niej mowa. Najważniejszym ich celem było jednak spotkanie się z p. Władysławem Markowskim z Cegielni, który przekazał im bardzo dużą garść informacji o A. Gałczyńskiej i tamtych złych czasach.

Wizyta doszła do skutku 13 i 14 lipca br. Zaplanowany pobyt rozpoczął się od wizyty w UG i spotkania z wójtem Grzegorzem Matuszakim. Istotną rolę w tym spotkaniu odegrał również poprzedni wójt Stanisław Krysicki, który podzielił się z gośćmi swoją wiedzą historyczną.



Następnym, bardzo ważnym punktem programu, był pałac i park w Pępowie. Dzięki uprzejmości właścicieli obejrzelśmy salę balową, pospacerowaliśmy po parku i obejrzelśmy najważniejsze dla naszych gości miejsce, czyli pozostałości oranżerii i teren wokół, gdzie A. Gałczyńska też pracowała.

Kolejny punkt naszej wyprawy był jeszcze bardziej emocjonalny, bo odwiedziliśmy miejsce, w którym A. Gałczyńska wraz z rodziną mieszkała. Dzięki uprzejmości p. Aleksandry Antkowiak weszliśmy na pierwsze piętro tego budynku i tu emocje sięgnęły prawie zenitu – ojciec Andreeasa bardzo się wzruszył.



Podczas obiadu, na który zaprosił wójt, wymienialiśmy między sobą wrażenia i informacje na temat odwiedzonych miejsc, oglądaliśmy zdjęcia.

Drugi dzień rozpoczęliśmy kawą w moim domu, omawiając plan na ten dzień i wymieniając opinie o życiu w Pępowie. Wszystko jednak było podporządkowane osobie Anieli Gałczyńskiej.

Najpierw zwiedziliśmy nowo odrestaurowany wiatrak i w tym miejscu przekazałem naszym gościom informacje o tym, jak przebiegały ostatnie dni II wojny światowej w naszej gminie – a wszystko to dzięki wiedzy, jaką uzyskałem od p. Władysława Markowskiego.



Później udaliśmy się do p. W. Markowskiego – i zdecydowanie był to kulminacyjny punkt całej wizyty. Pan Władysław jest prawdopodobnie ostatnią osobą, która pamięta p. Anielę. Podczas spotkania p. Markowski jeszcze raz opowiedział o tym, jak ją zapamiętał, i wspominał życie w tym okresie. Przypomniał nawet piosenki i wiersze, jakich uczył się w szkole podstawowej oraz zamienił kilka zdań z ojcem Andreeasa po niemiecku. Wzruszeniom nie było końca. Dzieląc się wrażeniami z tego niezwykle spotkania, Andreas przytoczył ciekawe szwedzkie powiedzenie: „można było usłyszeć, jak historia trzepoce swoimi skrzydłami”.



Ostatnią odsłoną naszego dwudniowego spotkania był objazd po części naszej gminy i najważniejszych miejscach pamięci. Nasi goście byli zachwyceni gminą Pępowa i na koniec jeszcze raz dziękowali wszystkim, którzy przyczynili się do urozmaicenia ich pobytu.

Ostatniego dnia Andreas i Jego ojciec odwiedzili Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie, gdzie znajduje się pohitlerowski obóz karno-śledczy, w którym A. Gałczyńska przebywała przed wywiezieniem do Ravensbrück. Przekazali Muzeum szereg materiałów, do których wspólnie dotarliśmy. Pracownicy muzeum wykorzystają te informacje i zdjęcia w przygotowywanej do wydania książce.

Nieczęsto mamy okazję gościć w naszej gminie mieszkańców Szwecji. Okazało się, że doskonale się rozumiemy – również dzięki tłumaczeniu Jagody Kowalewskiej – i ponad roczna wymiana informacji bardzo nas zbliżyła.

Jacek Śląski

ECHO SZKOŁY

Szkoła Podstawowa w Pępowie

KORONA RZECZYWISTOŚCI

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Pępowie wzięli udział w Regionalnym Konkursie Literacko-Teatralno-Fotograficznym „Korona Rzeczywistości”, którego organizatorem był Zespół Szkół Ogólnokształcących z Oddziałami Dwujęzycznymi w Gostyniu. Celem konkursu było pobudzenie aktywności twórczej, rozwijanie kreatywności, wrażliwości estetycznej oraz odnalezienie inspiracji w trudnej rzeczywistości.



Lena Rotman – laureatka I miejsca w kategorii klas IV-VI

Wśród laureatów konkursu znalazły się uczennice naszej szkoły. W kategorii klas IV-VI pierwsze miejsce zajęła Lena Rotman z klasy IV b. W kategorii klas VII-VIII pierwsze miejsce zajęła Sandra Woźna z klasy VIII c, a wyróżnienie otrzymała Aleksandra Gierlik z klasy VIII b. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Ewa Fabisiak, Marlena Wachowiak

MOJA SZKOŁA – MÓJ WYBÓR

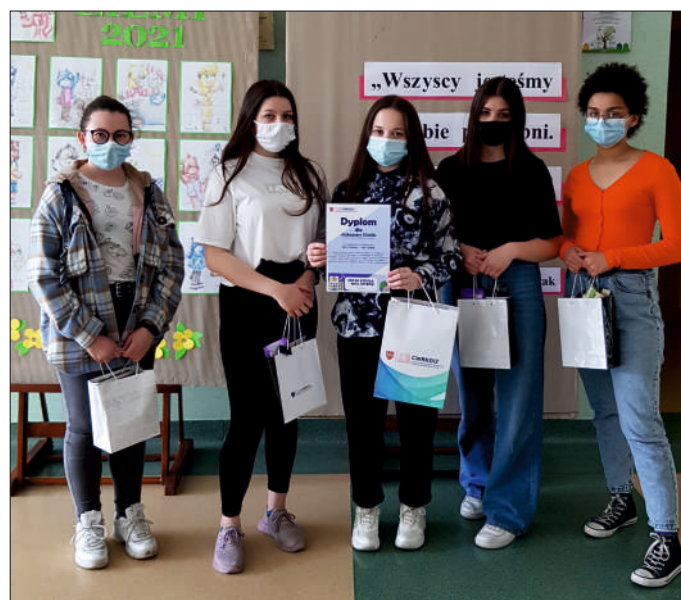
„Moja szkoła – mój wybór” to temat konkursu organizowanego przez Centrum Wsparcia Rzemiosła, Kształcenia Dualnego i Zawodowego w Lesznie, w którym wzięło udział pięć uczennic Szkoły Podstawowej w Pępowie. Celem konkursu było zwrócenie uwagi uczniów klas ósmych na

zbliżający się moment podjęcia decyzji dotyczącej wyboru szkoły ponadpodstawowej oraz określenie własnej drogi edukacyjnej.

Zadanie konkursowe polegało na opisanu powodów, którymi kierują się uczniowie podejmujący decyzję o wyborze dalszej ścieżki kształcenia.



Laureatka konkursu – Aleksandra Gierlik z kl. VIII b



Uczestniczki konkursu w komplecie

Największe uznanie komisji konkursowej zyskała praca Aleksandry Gierlik z klasy VIII b. Uczennica zajęła I miejsce wśród uczniów klas ósmych subregionu leszczyńskiego.

Ewa Fabisiak





SPORTOWY DZIEŃ DZIECKA

W kilku zdaniach chciałbym podsumować wydarzenie sportowe, które miało miejsce w naszej szkole 1 czerwca – Sportowy Dzień Dziecka. We współpracy z panem Tomaszem Gruetzmacherem zorganizowaliśmy bieg z przeszkodami, który nazwaliśmy RunWay School. W biegu brali udział uczniowie klasy V i VI. Okazał się on strzałem w dziesiątkę! Pogoda na szczęście dopisała, więc uczniowie bardzo chętnie brali udział w wydarzeniu. Trasę biegową musieli pokonywać w parach, co zdecydowanie uczyło ich współpracy – na wynik czasowy pokonania trasy pracowali razem. Poziom trudności przeszkód był zróżnicowany, co umożliwiło ukończenie biegu przez wszystkich. Tego typu wydarzenie zorganizowaliśmy w naszej szkole po raz pierwszy i myślę, że w przyszłości będziemy je kontynuować i udoskonalać.



W tym samym czasie w hali sportowej rozgrywały się Mistrzostwa Szkoły w grze w Kwadrant dla klas VII i VIII. Była to 2. edycja takich rozgrywek. Poprzednia edycja mistrzostw cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży i tym razem było podobnie. Podczas turnieju uczniowie musieli wykazać się szybkością, rozważą i zaangażowaniem oraz pokazać, że potrafią współpracować całą klasą. Jest to bardzo emocjonująca gra, co było widać podczas rozgrywek.

Między aktywnościami sportowymi nauczyciele zajęć kreatywnych zapraszali uczniów do udziału w interesujących

i atrakcyjnych zajęciach. Pani Monika Krajka oraz p. Kamila Dzierżgowska przygotowały zajęcia plastyczne, p. Alina Nowacka oraz p. Bernadeta Kaźmierczak przygotowały zajęcia muzyczne – karaoke, pani Danuta Szczęsna przygotowała pokaz chemiczny, a pani Marlena Wachowiak – krzyżówki i zgadywanki.

Szymon Banaszyński



KWIECINIŃSCY

Pępowo, Mariana Orłonia 15

**OŚRODEK SZKOLENIA
BIURO USŁUG BHP I P.POŻ**

facebook /kwiecinscy

www.bhp-szkolenia.pl
tel. 602 681 984

ISO 9001 2015 CERTIFIED

FIRMA RODZINNA

I Ty możesz zostać operatorem.

INFORMACJE GMINNEGO OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ W PĘPOWIE

Zasiłki rodzinne, fundusz alimentacyjny na nowy okres zasiłkowy 2021/2022

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Pępowie – Biuro Świadczeń Rodzinnych (parter, pokój nr 1) informuje, że wnioski papierowe w sprawie ustalenia prawa do świadczeń rodzinnych oraz funduszu alimentacyjnego na nowy okres zasiłkowy 2021/2022 będą przyjmowane od dnia 1 sierpnia 2021 r., a w przypadku wniosków składanych drogą elektroniczną – od dnia 1 lipca 2021 r. Rokiem bazowym, z którego będzie obliczany dochód, będzie rok 2020. Kryterium dochodowe uprawniające do otrzymania zasiłku rodzinnego wynosi 674 zł na osobę, a w przypadku, gdy członkiem rodziny jest dziecko niepełnosprawne, kryterium dochodowe wynosi 764 zł na osobę.

Wymaganymi dokumentami, jakie należy złożyć, są umowy o pracę (jeśli zatrudnienie zostało podjęte w 2020 r. lub 2021 r.) oraz świadectwa pracy (jeśli zatrudnienie zakończono w 2020 r. lub 2021 r.), a w przypadku posiadania gospodarstwa rolnego – nakaz płatniczy za 2020 rok, zaświadczenie z KRUS-u o wysokości zasiłku chorobowego i zasiłku macierzyńskiego w 2020 r. (dotyczy osób ubezpieczonych w KRUS-ie), zaświadczenie z ZUS-u lub KRUS-u o wysokości składki zdrowotnej opłaconej w 2020 r. (dotyczy wyłącznie osób otrzymujących rentę lub emeryturę) oraz w przypadku osób rozliczających się na podstawie przepisów o zryczałtowanym podatku dochodowym – zaświadczenie z Urzędu Skarbowego o wysokości przychodu, stawce podatku i wysokości opłaconego podatku w roku 2020.

CIEKAWOSTKI O PSZCZOŁACH



Pszczoły żyją na ziemi od co najmniej 100 milionów lat, czyli od czasów, gdy na ziemi królowały dinozaury. Odnaleziono bowiem tak stare bursztyny z zatopionymi w nich owadami. Naukowcy natomiast twierdzą, że nawet od 120 milionów lat!

Rodzina pszczela to grupa kilkudziesięciu tysięcy pszczół mieszkających razem i spokrewnionych ze sobą. W skład rodziny wchodzi: matka, trutnie i robotnice.

Każdy z tych osobników ma ściśle określone zadania, które pieczołowicie wypełnia, tworząc znakomicie zorganizowaną społeczność.

Życie każdej pszczoły rozpoczyna się w momencie, gdy wspólna matka składa jajeczko do komórki plastra. Po czterech dniach wykluwa się z niego larwa, czyli czerw, którą robotnice-karmicielki karmią mleczkiem pszczelim, pyłkiem przerobionym na pierzgę oraz miodem. Po ośmiu dniach komórka zostaje zamknięta, żeby larwa mogła spokojnie przeobrazić się w dorosłą pszczołę. Kiedy to już nastąpi, młoda pszczoła się wygrzyza, czyli otwiera wieczko swojej komórki, i wychodzi na świat jako robotnica, truteń lub matka.

Każda z nich zna swoje miejsce w społeczności i skrupulatnie wypełnia swoje zadania. Robotnice w zależności od wieku pełnią rolę sprzątaczek, karmielek, odbierają nektar i pyłek przynoszony do ula przez zbieraczki, produkują wosk do budowy plastrów lub pełnią rolę strażniczek pilnujących wejścia do ula. Życie robotnicy kończy się w roli zbieraczki nektaru, pyłku i wody, którą wypełnia do końca trwającego ok. 30 do 40 dni życia. Pszczoły robotnice, które rodzą się pod koniec lata, żyją dłużej, ponieważ nie dość, że muszą przeżyć

Ponadto nie są wymagane zaświadczenia o dochodach z Urzędu Skarbowego i o składce zdrowotnej z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz zaświadczenia ze szkół – GOPS pozyska je samodzielnie drogą elektroniczną.

Szczegółowe informacje w każdej indywidualnej sprawie można uzyskać w Biurze Świadczeń Rodzinnych (parter, pokój nr 1) lub pod nr tel. 65 575 89 95 / 667 370 379 (fundusz alimentacyjny 65 575 89 83).

Od 1 lipca 2021 wnioski o tzw. 300+ wyłącznie elektronicznie!

Od roku szkolnego 2021/2022 tzw. 300+ dla ucznia w ramach programu „Dobry Start” będzie obsługiwane i wypłacane przez ZUS. Wnioski będzie można składać od 1 lipca do 30 listopada 2021 r. tylko elektronicznie – za pomocą Platformy Usług Elektronicznych (PUE) ZUS, za pośrednictwem portalu Emp@tia lub przez serwisy bankowości elektronicznej banków, które udostępnią taką możliwość. Co ważne, świadczenie będzie wypłacane wyłącznie na rachunek bankowy wskazany we wniosku, a decyzje oraz zawiadomienia dotyczące świadczeń 300+ będą przekazywane w formie elektronicznej.

W ramach programu rodzice – bez względu na dochody – mogą otrzymać jednorazowo 300 zł na zakup podręczników, zeszytów, sprzętów potrzebnych uczniom oraz pozostałego wyposażenia niezbędnego dzieciom uczącym się w szkołach podstawowych, liceach, szkołach policealnych oraz innych placówkach edukacyjnych do ukończenia 20. roku życia, a w przypadku uczniów z niepełnosprawnościami – do ukończenia 24 lat.

Pracownicy ZUS w placówkach Zakładu będą pomagali zainteresowanym osobom w założeniu profilu na PUE i poprawnym wypełnieniu wniosku o świadczenie 300+. Pomoc otrzyma każdy, kto tylko będzie tego potrzebował. W tym celu pracownicy Zakładu będą także w razie potrzeby pełnić dyżury w wybranych jednostkach terenowych urzędów miasta, gminy, Poczty Polskiej i KRUS.

całą zimę, to na wiosnę muszą karmić i opiekować się czerwiem.

Truteń. W odniesieniu do ludzi jest to określenie nacechowane pejoratywnie – oznacza lenia i nieroba. W rodzinie pszczołej truteń ma łatwiej od robotnicy: nie pracuje, nie zbiera nektaru i pyłku, a w dodatku jest karmiony przez pszczoły. Jego jedynym zadaniem jest zapłodnić matkę, czyli zostać ojcem nowych pszczół. Po zapłodnieniu matki truteń natychmiast umiera. Pozostałe trutnie żyją nieco dłużej, ale jesienią są wyrzucane ze społeczności i giną z głodu poza ulem. Co ciekawe, trutnie nie mają ojca, ponieważ składane przez matkę jajeczko na trutnia nie jest zapłodnione.

Matka, jak każda pszczoła, całe dni spędza na pracy. Jedynym jej obowiązkiem jest wydawanie na świat potomstwa. Jak na królową przystało, każda matka ma swoją świętę, którą ją karmi, czyści. Przyboczne zlizują z niej też tzw. substancję mateczną, którą roznoszą po całym ulu. Substancja mateczna konsoliduje rodzinę i jest przypisana tylko do tej jedynej matki i rodziny. Po osiągnięciu dojrzałości matka opuszcza ul i odbywa lot godowy. Za matką podążają trutnie, zwabione jej substancją mateczną. Najszybsze i najwytrwalsze doganiają ją i kopulują z nią w powietrzu. Truteń umiera, a matka gromadzi plemniki jeszcze od kilkunastu samców. Po zapłodnieniu wraca do ula i resztę życia poświęca na składanie jajeczek. Wytwarza ogromne ich ilości – nawet 2000 dziennie.

Matka żyje przeciętnie od 2-5 lat, czasem nawet 7. W końcu jednak nadchodzi dzień, kiedy z różnych powodów ginie lub opuszcza ul razem z rojem; ewentualnie jest za stara, żeby pełnić swoje obowiązki i pszczoły wymieniają ją na nową matkę.

Ciąg dalszy w następnym wydaniu „Więści Pępowa”.

Prezes Koła Pszczelarzy
Jerzy Ptak

OPŁACA SIĘ BYĆ TRZEŻWYM

Drogowskaz społeczny:



Nie upijaj się!

Mniej jest lepiej!

A najlepiej wcale!

Jedynie ludzie trzeźwi mogą budować szczęśliwe społeczeństwo oraz zapewnić sobie pomyślną teraźniejszość i dobrą przyszłość. Trzeźwość jest warunkiem solidnego wychowania i odpowiedzialnego postępowania. Jest też warunkiem bycia dojrzałym człowiekiem, który racjonalnie myśli, uczciwie pracuje, mądrze kocha i dba o dobro wspólne. Wyłącznie człowiek trzeźwy jest w stanie żyć w harmonii z Bogiem, z samym sobą i z bliźnimi. Jedynie człowiek trzeźwy potrafi założyć trwałą i szczęśliwą rodzinę oraz być szlachetnym obywatelem, odpowiedzialnym i kierującym się mądrą hierarchią wartości. Radykalnym zagrożeniem pomyślności poszczególnych osób, ich rodzin i całego narodu, są wszelkie przejawy nietrzeźwości i uzależnienia.

Alkohol etylowy jest substancją psychoaktywną silnie i wielorako działającą na ludzki organizm. Część jego działań na układ nerwowy czyni go dla większości ludzi substancją atrakcyjną. Jednocześnie napoje alkoholowe są tanie w produkcji i łatwo dostępne. Te dwie cechy sprawiają, że jest od dawna używany w codziennym życiu wielu społeczeństw, zwłaszcza europejskich, odgrywając istotną rolę w świętowaniu, w życiu towarzyskim i w rozmaitych tradycjach.

Zakres używania alkoholu etylowego nie jest stały, ale jest historycznie, kulturowo i ekonomicznie uwarunkowany – skala jego używania zmniejsza się lub zwiększa w zależności od różnorodnych okoliczności, podobnie jak formy używania. Etanol znajdujący się we wszystkich napojach alkoholowych (piwo, wino, wódka i inne), jest taki sam i działa tak samo. Natomiast napoje alkoholowe o największym stężeniu etanolu (np. wódka) są stosunkowo nowe w historii ludzkości, zatem społeczeństwa są dopiero w trakcie zbierania bolesnych doświadczeń i wniosków wynikających z ich używania.

Jednocześnie alkohol etylowy stwarza liczne obiektywne zagrożenia związane z jego używaniem, które bardzo łatwo przekształca się w nadużywanie. Nierzadko prowadzi to do rozległych szkód i wielu dramatycznych cierpień. Eksperti uważają alkohol etylowy za najgroźniejszą w skutkach, szeroko stosowaną substancję psychoaktywną (narkotyk), ze względu na kumulowanie się szkód indywidualnych i społecznych.

Poszczególne osoby różnią się indywidualną podatnością na ewentualne straty alkoholowe. Niektórzy są bardziej niż inni podatni na uzależnienie od tej substancji lub na inne szkody związane z używaniem alkoholu. Przy określonych społecznych wzorach spożycia (np. tzw. towarzyski przymus picia), skazuje to takie osoby na dramatycznie negatywne konsekwencje osobiste lub rodzinne. Świadomość społeczna związana z wiedzą na temat, kto jest bardziej narażony na szkody alkoholowe, jest zbyt mała i zbyt słabo stosowana w praktyce.

Okazuje się, że nawet niewielkie ilości spożywanego alkoholu niosą ze sobą potwierdzone ryzyko (np. wzrost zapadalności na niektóre nowotwory), a większość szkód

alkoholowych jest powodowana nie przez osoby uzależnione (zwane alkoholikami), ale przez nieuzależnionych spożywających alkohol nieostrożnie (tzw. paradoks przewencyjny). Głównym źródłem negatywnych konsekwencji używania alkoholu etylowego jest zatem brak umiaru.

Taka sytuacja sprawia, że napoje zawierające alkohol etylowy (piwo, wino, wódka i inne) nie mogą być traktowane jak zwykły towar konsumpcyjny, a formy ich ewentualnego spożywania powinny podlegać ściśle określonym regułom prawnym i kulturowym, zmniejszającym prawdopodobieństwo wystąpienia szkód. Alkohol etylowy jest bardzo silną substancją psychoaktywną, a jego nieodpowiedzialne spożywanie sytuuje go wśród głównych czynników przedwczesnej utraty zdrowia i życia w skali globalnej. Identyfikuje się również zasadnicze szkody w życiu duchowym osób nadużywających alkoholu.

Napoje alkoholowe nie są konieczne do życia. Najlepszą indywidualnie i społecznie sytuacją jest pełna abstynencja od alkoholu etylowego. Siła tradycji, potrzeb, obyczajów i nawyków społecznych sprawia, że perspektywa całkowitego usunięcia tej substancji psychoaktywnej z użytkowania wydaje się na chwilę obecną odległa. Jednak cel w postaci stopniowego ograniczania używania tej substancji jest zasadny, biorąc pod uwagę jej wielką szkodliwość potwierdzoną naukowo. Z każdą ilością spożywanego alkoholu wiążą się określone ryzyka, które powinni znać ewentualni konsumenci. Dlatego stosunek do spożywania tej substancji powinien być określany w oparciu o obiektywne badania naukowe, uwzględniające wszelkie aspekty, zarówno pozytywne, jak i negatywne.

Wśród Polaków zbyt mała jest wiedza o naturze problemów alkoholowych i rozpowszechnione są tzw. błędne przekonania normatywne, czyli uznawanie picia napojów alkoholowych za czynność powszechną, normalną i taką, która nie pociąga za sobą ryzyka; częste jest też opieranie się na mitach i stereotypach dotyczących alkoholu, również w tych grupach społecznych, które z powodów zawodowych powinny wykazywać się większą wiedzą (lekarze, prawnicy, policjanci, dziennikarze, wychowawcy). Szkodliwe wzory spożycia są łatwo przekazywane w kolejnych pokoleniach, obyczajowość jest przesycona złymi nawykami, a sytuację pogarsza dodatkowo wpływ bardzo intensywnego marketingu napojów alkoholowych (reklama, akcje promocyjne, szeroka dystrybucja).

Publicznie znane naruszenia obyczajów alkoholowych, zwłaszcza przez przedstawicieli elit społecznych, spotykają się z nadmierną tolerancją („alkohol jest dla ludzi”), co utrwała silną pozycję picia w codziennej obyczajowości. W wielu sytuacjach społecznych używanie alkoholu jest niepotrzebnie dopuszczane lub nawet promowane. Negatywne wzorce bywają przekazywane w obyczajowości rodzinnej i towarzyskiej.

Zbyt wielu Polaków nie umie używać napojów alkoholowych w sposób minimalizujący ryzyko (kultywują tzw. północno-wschodni model spożycia, z akcentem na upijanie się). To sprawia, że zakres i ciężar szkód alkoholowych w Polsce jest wyższy, niż mógłby być przy podobnym poziomie spożycia „per capita” występującym w innych krajach. Ukazują to wyraźnie porównania międzynarodowe (np. wskaźniki w Polsce i we Włoszech).

Główne ujemne skutki braku trzeźwości Polaków, to zwłaszcza: – liczne szkody zdrowotne, w tym: nowotwory (np. jelita grubego, płuc – synergia z paleniem tytoniu, rak piersi u kobiet, choroby układu krwionośnego, nerwowego, trawiennego, marskość wątroby, choroby trzustki, Płodowy Zespół





Alkoholowy (FAS);

- śmiertelne zatrucia, wypadki, samobójstwa, utonięcia, zamarznięcia (większość przypadków lub znaczący ich odsetek);
- ciężkie naruszenia prawa (w tym zabójstwa, bójki, napady, przemoc domowa);
- obniżenie wydajności w pracy i straty w działaniach gospodarczych (np.: błędna alokacja inwestycji), zniszczenia mienia publicznego i prywatnego, koszty przestępstw, awarii i katastrof, straty z powodu nadumieralności i inwalidztwa;
- duża liczba osób uzależnionych (między 640 tysięcy a milionem obywateli) i bardzo duża grupa osób szkodliwie i ryzykownie pijących – ok. 3 mln (czyli według najnowszej klasyfikacji DSM V – uzależnieni w stopniu lekkim i umiarkowanym);
- duża, kilkumilionowa (4-5 mln) rzesza osób współuzależnionych (w tym ok. 1 mln dzieci) wykazujących zaburzenia zdrowotne, psychiczne i rozwojowe, ogromnie obciążonych stresem;
- bezpośredni i decydujący wpływ na przemoc domową, również wobec dzieci (około 70% przypadków);
- rozpad więzi rodzinnych i znaczący wpływ na liczbę rozwodów;
- większość przypadków bezdomności i duży wpływ na chroniczne bezrobocie wielu osób;
- duży zakres strat rozwojowych ludzi młodych (straty o różnorodnym charakterze, od biologicznych po psychologiczne i duchowe);
- znaczne koszty usuwania szkód alkoholowych (np. koszty leczenia) na poziomie znacznie przekraczającym wpływy z obrotu napojami alkoholowymi;
- niezdolność do miłości oraz popadanie w drastyczny kryzys duchowy, moralny i religijny.

Źródło: Narodowy Program Trzeźwości

*Przewodnicząca Gminnej Komisji
Rozwiązywania Problemów
Alkoholowych w Pępowie
Katarzyna Kmieciak-Rosa*

NOWE PRZEPISY, KTÓRE TRZEBA ZNAĆ!



Z początkiem czerwca 2021 roku doszło do istotnych zmian obowiązujących na terenie naszego kraju przepisów dotyczących zarówno kierujących pojazdami mechanicznymi, hulajnogami elektrycznymi, jak i urządzeniami transportu osobistego. Na początek wyjaśnijmy, co zawiera się w ostatnim z tych określeń. Mianowicie, urządzenie transportu osobistego to nic innego jak urządzenie napędzane elektrycznie, bez siedzenia i pedałów, konstrukcyjnie przeznaczone do poruszania się wyłącznie przez kierującego znajdującego się na tym pojeździe. Nowelizując kodeks Prawo o Ruchu Drogowym, ustawodawca zdecydował się na konkretne przepisy dla hulajnóg elektrycznych oraz UTO. Od końca maja tego roku, możemy poruszać się hulajnogami elektrycznymi z prędkością maksymalną 20 km/h po przeznaczonej dla tego typu pojazdów ścieżce rowerowej. W sytuacji, gdy takowej ścieżki zabraknie,

użytkownicy zobowiązani są do prowadzenia hulajnogi elektrycznej bądź poruszania się po chodniku z prędkością pieszego oraz – w każdym przypadku – do ustąpienia pierwszeństwa. Młodzież w wieku 10-18 lat może się poruszać tego typu pojazdami posiadając stosowne uprawnienia, takie jak karta rowerowa bądź prawo jazdy kategorii AM, A1, B1, T. Osoby pełnoletnie nie muszą posiadać uprawnień, aby przemieszczać się hulajnogami. Warto tu podkreślić, że poruszanie się takim pojazdem będąc pod wpływem alkoholu stanowi wykroczenie. Do dnia dzisiejszego na terenie działania Komendy Powiatowej Policji w Gostyniu nie odnotowaliśmy zdarzeń z udziałem uczestników ruchu drogowego kierujących tego typu pojazdami.

Jedną z najważniejszych zmian przepisów ruchu drogowego obowiązujących od 1 czerwca bieżącego roku jest zmiana pierwszeństwa dla pieszych, którzy wchodząc na przejście dla pieszych będą mieli pierwszeństwo przed pojazdami z wyjątkiem tramwaju, natomiast znajdując się na pasach mają bezwzględne pierwszeństwo. Należy jednak pamiętać o ograniczonym zaufaniu do innych użytkowników ruchu drogowego, gdyż w przypadku zderzenia się z pojazdem ich szanse na wyjście z takiego zdarzenia bez szwanku są bardzo małe. Ponadto piesi znajdujący się na przejściu nie mogą już używać telefonów komórkowych.

Nowelizacja Prawa o Ruchu Drogowym zmieniła również dopuszczalną prędkość pojazdów w terenie zabudowanym niezależnie od pory dnia do 50 km/h. Warto tutaj wspomnieć, że to właśnie prędkość jest jedną z najczęstszych przyczyn zdarzeń drogowych. Przekraczając prędkość nawet o kilka bądź kilkanaście kilometrów na godzinę kierujący skracają swój czas podjęcia właściwej decyzji na drodze, mają mniej czasu na obserwację drogi, wydłużają drogę hamowania. Na terenie działania KPP Gostyń w miesiącu czerwcu 2021 roku nadmierna prędkość była jedną z najczęstszych przyczyn zdarzeń drogowych. Czas letni to okres, w którym ujawniamy bardzo dużo kierujących, którzy zdecydowali się wsiąść za kierownicę samochodu lub roweru, będąc pod wpływem alkoholu. Dlatego też bardzo prosimy wszystkich kierujących o rozwagę w tej kwestii, gdyż poza utratą uprawnień do kierowania, mogą doprowadzić do uszczerbku na zdrowiu lub też utraty życia przez drugiego człowieka.

*Zastępca oficera prasowego KPP Gostyń
szierz. szt. Marek Balczyński*

Więści
Pismo Samorządu Gminnego
PEPOWA

Pismo Samorządu Gminnego

Redaguje zespół: Mirosława Bigaj, Bogusław Janik,
Tomasz Gruetzmacher, Małgorzata Waleńska,
Jagoda Kowalewska (redaktor naczelny),
Maria Szelańska, Barbara Krajka, Grzegorz Wabiński

Wydawca i adres redakcji: Gmina Pępowa z siedzibą
w Pępowie, ul. St. Nadstawek 6, 63-830 Pępowa,
tel. 65 572 63 11

Cena reklam: 0,20 zł/cm² + VAT

Druk: DRUKARNIA NOWAK - JAROCIN

Redakcja nie odpowiada za treść materiałów nadesłanych i reklam.

Zapraszamy do współpracy.

EPIDEMIA CHOLERY 1852 ROKU W PARAFII PĘPOWO

Panująca od ponad roku pandemia koronawirusa spowodowała, że zainteresowałam się epidemią cholery, która w 1852 roku zebrała żniwo także w naszej parafii. Chociaż epidemie cholery nawiedzały nasz kraj kilkakrotnie, to najcięższą z nich była ta w 1852 r. Zaraza, szerząca się głównie przez picie zanieczyszczonej bakteriami wody, postępowała błyskawicznie, objawiała się postępującą biegunką, wymiotami i kurczami, które ponad połowę zarażonych wysyłały na tamten świat. Chorzy chudli, bledli, zapadały im się oczy i policzki, na twarzach malował się strach. Nie było na to lekarstwa. W Wielkopolsce cholera przysłała od Kalisza. Od 10 lipca pojawiła się w Pleszewie, gdzie w ciągu dwóch miesięcy, do 10 września zmarło z jej powodu 600 osób z 5000 mieszkańców. W Dupinie i Dupinku w ciągu miesiąca z 950 dusz zmarło 114 osób. Pierwsze doniesienia o cholery w naszej okolicy pojawiły się 11 sierpnia 1852 w 32 numerze „Rawicko Krobskiego Dziennika Powiatowego”. W obszernym artykule aptekarz J. May z Krotoszyna omawia przyczynę choroby i zaleca dostępne wówczas środki. Aptekarz Marensky z Rawicza reklamuje „Bardzo Wyborny Likier Cholerowy” po 15 sgr za kwartę. W kolejnym numerze dr Kausch z Krotoszyna daje wskazówki, jak bronić się przed chorobą i radzi, co robić, gdy choroba już dopadnie. Kolejni wytwórcy polecają likier cholerowy już po niższych cenach. Administracja powiatowa odwołała doroczne targi-jarmarki w Krobi, Poniecu, Pogorzeli, Piaskach, Osiecznej i Dupinie, które mogły się odbyć dopiero w grudniu. Ukazały się rozporządzenia zabraniające przybywania obcym na odpusty do Borku i Lutogniewa oraz zakazujące handlu podczas odpustów i pielgrzymek. Od 21 sierpnia do połowy listopada w Rawiczu obowiązywał zakaz zabaw i tańców. W tym trudnym okresie budowana była droga żwirowa z Rawicza do Gostynia; spośród robotników cholera zabrała siedem osób.

W parafii pępowskiej według parafialnej Księgi zgonów w 1852 r. zmarło ogółem 250 osób: 125 kobiet i 125 mężczyzn. Dla porównania przedstawiam liczbę zgonów w latach 1845-1856.

Rok	Liczba zgonów	Rok	Liczba zgonów
1845	103	1851	88
1846	74	1852	250
1847	99	1853	137
1848	114	1854	167
1849	99	1855	225
1850	93	1856	198

O ile w latach poprzedzających wybuch cholery liczba zgonów wahała się około 100 osób rocznie, to w 1852 skoczyła do 250. W następnych latach nieznacznie malała, choć też była wysoka. Do średniej poniżej 90 spadła dopiero w 1859 r.

Wiek lat	Liczba zgonów	Wiek lat	Liczba zgonów
0 - 15	107	61 - 80	27
16 - 30	42	Pow.80	17
31 - 60	51	Nie odczyt.	6

W pierwszej grupie wiekowej od 0 do 15 lat przeważają niemowlęta

Zgony ogółem w 1852 według miejscowości przedstawiają się następująco:

Wieś	Liczba
Zalesie Małe	47
Zalesie Wielkie	44
Babkowice	31
Chocieszewice	28
Sroki	21
Gębice	16
Wilkoniczki	14
Krzekotowice, Siedlec, Wilkonice	8
Czeluścin, Pasierby	7
Dąbie, Magdalenki	6
Krzyżanki	5
Elęcín, Pępowo	2
Ludwinowo, Raszewy	1

Wpisy w Księdze zgonów prowadzone były w języku łacińskim i mają charakter narracyjny. Zawierają numer kolejny, miejscowość, datę, godzinę, imię, nazwisko, wiek i status lub zawód zmarłego, przyczynę śmierci, informacje o zaopatrzeniu w oleje św. i Wiatyk, dane księdza i miejsce pochówku oraz dane współmałżonka i dzieci.

Takie mniej więcej kompletne, na pięć, sześć wersów wpisy pojawiają się do początku września. Potem, ponieważ umiera coraz więcej osób, wpisy stają coraz bardziej okrojone, skrócone do dwóch wersów, zawierające coraz mniej danych, a od października stają się jednowersowe, po których zostawiono miejsce na ewentualne późniejsze uzupełnienie. 21 października jest wpis podający tylko imię zmarłej – Franciszka. Między 3 a 18, następnie między 22 a 25 października nie ma żadnych wpisów, a od 26 października pojawiły się już pełniejsze dokonane ręką franciszkanina o. Bonawentury Buczyńskiego, późniejszego reformata prowincji prusko-wielkopolskiej, misjonarza w Chinach, Chile i USA, który nie był związany z Pępowem.

Czy w dniach, kiedy brak wpisów nikt nie umarł? Chyba epidemia zaczęła już powoli wygasnąć.

Zgony według miesięcy ogółem:

styczeń	12	lipiec	10
luty	6	sierpień	46
marzec	10	wrzesień	95
kwiecień	10	październik	34
maj	4	listopad	8
czerwiec	4	grudzień	11

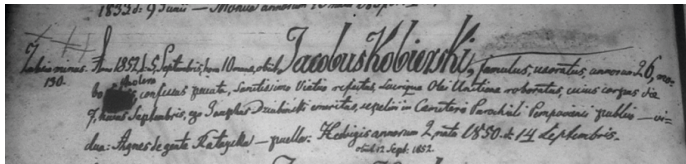
W sierpniu najwięcej osób zmarło w Zalesiu Wielkim, a we wrześniu w Zalesiu Małym. Znak trzech krzyży symbolizujący cholery jest umieszczony na początku wpisów zgonów w 1852 r. ale z boku, co sugeruje, że został tam umieszczony później. Przez pierwsze półrocze zmarli chowani byli z powodu różnych dotychczasowych chorób. Niemowlęta i ich matki umierały przy porodzie i ze słabości, starsze dzieci z powodu gorączki, bólów brzucha i kaszlu, dorośli z gorączki, przyczyn internistycznych, starcy ze starości i niemocy. Wszyscy zmarli chowani byli na cmentarzu parafialnym przez ks. Józefa Dziubińskiego, który





we wpisach określał siebie „emeritus”, emeryt.

16 lipca, też z boku strony, pojawił się dopisek „Cholera Asiatica” oznaczający, że zaraza jest już blisko. Dzienna liczba zgonów zaczęła rosnąć w sierpniu, ale cholera jako przyczyna zgonu pierwszy raz zapisana jest 5 września pod numerem 130, przy zmarłym 26-letnim Jakubie Kobierskim z Zalesia Małego, którego żoną była Agnieszka z d. Ratajska. Ich dwuletnia córka Jadwiga zmarła na cholere kilka dni później. Pochówek odbył się na cmentarzu parafialnym w Pępowie. Tego dnia zmarło jeszcze 5 innych osób, a 6 września 5, nie wszystkie na cholere.



Akt zgonu Jakuba Kobierskiego

Dziennie umierało 4-7 osób, ale 1 września było ich 11, 14 września – 13, a 1 października – 10. Rodziny traciły swoich bliskich, umierali niezależnie od wieku. Największe straty poniosła rodzina Lewandowskich z Pasierb. W ciągu dwóch tygodni zmarli starzy rodzice, ich syn oraz dwie wnuczki. Przeżyła tylko synowa Apolonia z d. Pochanke, kuzynka mojej prababki, o czym już wspominałam w mojej książce „Ród Krajków z Pępowa”. W Babkowicach zmarło małżeństwo Józef i Rozalia z Zaborowskich Kopciowie oraz dwoje z ich 7 dzieci: Piotr i Marianna. W Zalesiu Małym zmarła Katarzyna Rauchut z d. Sforowska i trzech jej synów. Cholera zabrała też małżeństwo Barkowiaków alias Sfora i ich dwoje dzieci, a z rodziny Gruchot małżeństwo, ich syna i starego ojca.

Ostatnie osoby na cholere zmarły 1 listopada. Była to wpisana pod nr. 232 Ewa Krzeżyńska z d. Biała I voto Miedzińska, lat 26, żona Józefa z Babkowic oraz pod nr. 233 Michał Rauchut lat 6, syn Macieja/Mateusza Rauchuta i Katarzyny Sworowskiej z Zalesia Małego. Oboje pochowani na cmentarzu cholerycznym. Miesiąc później zmarła jeszcze córka Ewy Krzeżyńskiej Marianna, ale z innego powodu niż cholera. W miejscowej prasie ogłoszono, że koniec epidemii cholery w naszym powiecie nastąpił 13 listopada.

Na pamiątkę tych tragicznych dni w Babkowicach stoją trzy krzyże. Historia tych krzyży, które miały powstrzymać epidemię, została opisana w „Więściach Pępowa” nr 135 r. XXIV z 2014 i w „Życiu Gostynia” nr 39/2014. W artykułach wspomina się, że „żeby się nie zarazić, zmarłych nie dotykano, do mogił wrzucano ich widłami i grabiami”. Inne ogólne źródła podają, że pochówków zmarłych dokonywano nocą, wóz ze zmarłymi dla ostrzeżenia wyposażano w dzwoni lub brząkadła, a kondukt prowadził niosący latarnię. Lekarze ubierali się w czarne płaszcze z kapturami wykonane z woskowanego sukna. Miejscem pochówku zmarłych z powodu cholery był tzw. „lasek choleryczny” w pobliżu Bielaw i Zalesia Małego, teren oznaczony krzyżem. Na podstawie dokumentów trudno ustalić, ilu zmarłych tam pogrzebano, gdyż początkowo pogrzeby miały miejsce na cmentarzu parafialnym.

Reżim sanitarny obowiązujący w czasie obecnej epidemii koronawirusa nie jest wymysłem naszych czasów. W czasie cholery w 1831 r. „Poznań ogłoszono miastem zamkniętym. W odległości 22 kilometrów od rogatek miasta utworzono kordon sanitarny. By przez niego przejść potrzeba było 10 dni kwarantanny i specjalnych zaświadczeń. Domy osób zarażonych opasywano linami. Jedzenie podawano w koszykach przez okna. Straż miejska pilnowała, by nikt z nich nie wychodził”. W 1963 oku, kiedy we Wrocławiu wybuchła epidemia czarnej ospy, miasto zostało na kilka tygodni sparaliżowane i odcięte kordonem sanitarnym od reszty kraju. Obowiązywał zakaz wjazdu i opuszczania miasta.



Strój personelu medycznego z 1963 roku. Źródło: Wikipedia

Maseczki ochronne też nie są czymś nowym. W średniowieczu lekarzy przed dżumą miały chronić maski z ptasim dziobem, w którym dla zabicia wirusów i przykrego zapachu umieszczano zioła lub wonne olejki.



Strój lekarza z czasów dżumy. Tylko taką laską lekarz dotykał chorego.

W latach 1918-1920 panowała pandemia grypy hiszpanki, której wirusem zaraziło się pół miliarda ludzi, a zmarło z jej powodu od 50 do 100 milionów na całym świecie. Wtedy noszono takie maseczki, jak na zdjęciu:



Fot. za Rocznik ŚTG „Parantele” 5 (2020) Wrocław

W 1852 roku w Pępowie proboszczem był ks. Edward Kropiwnicki (1798-1866), a wikariuszem ks. Józef Dziubiński (1798-1867). Ks. Kropiwnicki w całym roku celebrował pogrzeb tylko jednej osoby, 88-letniej wdowy Kunegundy Krzerzyńskiej z d. Krayczanki, „Pępowo de Siedlec”. Z pewnością był to pogrzeb „po uważaniu”, gdyż rody Krzyżyńskich i Krajków to





zadne rody, liczące się wtedy w hierarchii wiejskiej. Ksiądz Dziubiński musiał być człowiekiem wielkiego hartu ducha. W jego akcie zgonu ks. Jarochoowski dopisał: „Kaptan ten przez całe życie odznaczał się głęboką pokorą i niezrównaną pobożnością”. Chciał być pochowany w progu kościoła, spoczywa przy wejściu na teren przykościelny od strony Chocieszewic. Jest cichym bohaterem tamtych trudnych dni. Niech on i wszyscy, którym udzielił ostatniej posługi spoczywają w pokoju.

W artykule zachowano oryginalną pisownię nazwisk i miejscowości.

Dupin obecnie Dubin w gminie Jutrosin.

Barbara Król

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Więści Pępowa” w artykule „Życie Wojciecha Płocieniczaka” napisałam: „...w zimie brał udział w polowaniach organizowanych przez Hansemanna i jego zięcia Joachima von Oertzena...”. Poprawnie winno być: „...organizowanych przez Hansemanna i jego szwagra Joachima von Oertzena”. J. Oertzen nie był prawnym właścicielem dóbr.

Barbara Król

NOWOŚCI W PROGRAMIE „CZyste Powietrze”

Od 2022 r. koniec dotacji na piece węglowe

Wycofanie dotacji na kotły węglowe, zwiększenie progów dochodowych uprawniających do podwyższonego poziomu dofinansowania oraz poszerzenie listy kosztów kwalifikowanych o kotły na pellet o podwyższonym standardzie – to trzy nowości w programie „Czyste Powietrze”, które obowiązują już od 1 lipca 2021 r.

Wytyczne Komisji Europejskiej, zapisy Krajowego Planu Odbudowy oraz Polskiego Ładu, a także obowiązujące uchwały antysmogowe w poszczególnych województwach, które nakazują wymianę starych kotłów węglowych i ograniczają możliwość stosowania paliwa stałego (węgla) – te czynniki zdeterminowały zapowiedziane już wcześniej przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska

oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zmiany w programie „Czyste Powietrze”, które obowiązują od 1 lipca 2021 r.

Koniec dotacji na piece węglowe

Zakup i montaż kotła na węgiel w ramach programu „Czyste Powietrze” będzie możliwy tylko do końca obecnego roku. Zatem, aby otrzymać dotację wnioskujący musi do 31 grudnia 2021 r. złożyć wniosek o dofinansowanie obejmujący kocioł na węgiel, zakupić i zamontować to źródło ciepła, a dodatkowo potrzebna jest faktura wystawiona do końca bieżącego roku (warunek ten nie dotyczy wniosków złożonych przed datą wejścia w życie zmian w programie, czyli przed 1 lipca 2021 r.).

Wyższe progi dochodowe

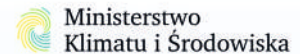
Kolejna nowość w „Czystym Powietrzu”, to podwyższenie progów dochodowych w drugiej części programu. Zmiana ma na celu ujednoczenie progów dochodowych programów „Czyste Powietrze” i „Stop Smog”, dzięki czemu więcej osób skorzysta z podwyższonego poziomu dofinansowania w „Czystym Powietrzu”, czyli otrzyma bezzwrotną dotację wynoszącą do 37 tys. zł.

Od 1 lipca 2021 r. dla gospodarstw jednoosobowych próg dochodowy wzrósł o 229 zł, czyli do kwoty 2 189 zł. Z kolei dla gospodarstw wieloosobowych próg dochodowy podwyższony się o 164 zł, czyli do poziomu 1 564 zł na osobę.

Wyższe dotacje na kotły na pellet o podwyższonym standardzie

Zgodnie z dotychczasowymi zapisami w programie „Czyste Powietrze”, począwszy od 1 lipca 2021 r. możliwe jest ubieganie się o wsparcie na zakup i montaż kotła na pellet o podwyższonym standardzie. To szansa na dotację do 9 tys. zł (nie więcej niż 45% faktycznie poniesionych kosztów) w podstawowym poziomie dofinansowania. W podwyższonym dotacja ta wynosi do 12 tys. zł (nie więcej niż 60% kosztów). Szczegóły w tym zakresie określają załączniki nr 2 i 2a do programu „Czyste Powietrze”, dostępne na stronie czystepowietrze.gov.pl (zakładka Weź dofinansowanie/Czyste Powietrze, materiały do pobrania), gdzie w poz. nr 12 mowa jest o zakupie i montażu kotła na pellet drzewny z automatycznym sposobem podawania paliwa, o obniżonej emisyjności cząstek stałych o wartości ≤ 20 mg/m³.

Wydział Promocji i Komunikacji Społecznej NFOŚiGW



Zmiany w programie „Czyste Powietrze” od 1 lipca 2021 r.

- ☞ Wycofanie dotacji na kotły węglowe
- ☞ Zwiększenie progów dochodowych uprawniających do podwyższonego poziomu dofinansowania
- ☞ Poszerzenie listy kosztów kwalifikowanych o kotły na pellet o podwyższonym standardzie



I TY MOŻESZ ZOSTAĆ... RECYKLEREM

Komunalny Związek Gmin
Regionu Leszczyńskiego

**Recykling zaczyna się w Twoim domu!
Masz na to wpływ!**



Czy wiesz, że niektóre odpady nadają się do ponownego wykorzystania bez ingerencji profesjonalnego recyklera? Recyklerem możesz stać się TY – wystarczy odrobina kreatywności. Zanim coś wyrzucisz, możesz jeszcze wiele zyskać, wykorzystując odpady ponownie w domowym zaciszu. Co ciekawe, nie trzeba ich nawet w żaden sposób przetwarzać – wystarczy po prostu zmienić ich sposób wykorzystania. Ich przeznaczenie może być zupełnie inne. Warto! Zaoszczędzisz dla siebie i dla środowiska.

Przykładów odpadów, które można wykorzystać ponownie, jest wiele. Poniżej dzielimy się z Wami tymi, które uważamy za najbardziej dostępne.

Fusy po kawie – zanim trafią do brązowego pojemnika lub kompostownika, wykorzystaj je ponownie, np. do:

- peelingu do ciała,
- nawożenia kwiatów (bogactwo fosforu, magnezu, potasu i związków azotu),

- neutralizacji intensywnych zapachów, np. po krojeniu cebuli czy czosnku.

Bawełniane koszulki – zanim swoich starych ubrań pozbędziesz się w Punkcie Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (TAK... odzież i tekstylia powinny być zbierane selektywnie i dostarczane do PSZOK-ów!), wykorzystaj je jeszcze na ścierki i szmatki. Stara niepotrzebna nam odzież może posłużyć również jako posłanie dla naszych pupili.

Słoiki i szklane butelki – to nieodzowny element dawnych czasów, kiedy to nasze babcie przygotowywały przetwory w domowych pieleszach. Możemy zawsze do tego wrócić! Nie wyrzucamy słoików – korzystajmy z nich ponownie, bez konieczności zakupu nowych.

Plastikowe butelki, kartoniki po napojach czy metalowe puszki – wszystkie z wymienionych odpadów powinny trafić do żółtych worków lub pojemników. Zanim jednak je tam wrzucisz, pomyśl, czy nie warto wykorzystać ich np. jako karmniki dla ptaków. W Internecie jest mnóstwo inspiracji. Zainspiruj się i Ty!

Stare firanki – zanim trafią do PSZOK-u, wykorzystaj je jeszcze i uszyj z nich wielorazowe woreczki na warzywa i owoce. W ten sposób nie tylko wykorzystasz odpady, ale też ograniczysz powstawanie kolejnych, takich jak np. jednorazowe torebki foliowe.

Kreatywność w tym zakresie nie zna granic! Jeśli znasz, stosujesz jakieś metody ponownego wykorzystania odpadów, możesz podzielić się nimi z mieszkańcami KZGRL na naszym profilu na Facebooku pod postem: „*Jesteś kreatywny? WYKORZYSTUJ odpady ponownie! Recykling zaczyna się w Twoim domu! Masz na to wpływ!*”. Jesteśmy ciekawi Waszej kreatywności.

Artykuł publikowany w ramach kampanii edukacyjnej „Recykling zaczyna się w Twoim domu! Masz na to wpływ” realizowanej przez Komunalny Związek Gmin Regionu Leszczyńskiego.

DOBRCZE JEST SIĘ SPISAĆ

Z dniem 1 kwietnia 2021 roku rozpoczął się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Zgodnie z jego założeniami obowiązkiem każdej osoby zamieszkującej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (także obcokrajowca) oraz Polaków przebywających poza granicami kraju jest dokonanie spisu do 30 września br. Obowiązkową metodą spisu jest samospis internetowy. Oznacza to, że każdy musi wypełnić kwestionariusz elektroniczny, dostępny na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego spis.gov.pl.

Jeśli z różnych powodów nie będziemy jednak w stanie dokonać spisu przez internet, skontaktuje się z nami rachmistrz terenowy w celu przeprowadzenia wywiadu telefonicznego lub bezpośredniego. Dodatkowo, w budynku Urzędu Gminy w Pępowie uruchomione zostało stanowisko komputerowe, umożliwiające dokonanie spisu na miejscu.

Istnieje również możliwość spisu poprzez infolinię „Spis na żądanie”, dostępną w godzinach 8.00-20.00 pod numerem telefonu 22 279 99 99.

Warto podkreślić, że niezależnie od formy spisu, nie musimy obawiać się o to, że nasze dane trafią w niepowołane ręce.

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

Wejdź na spis.gov.pl i spisuj się!

Spis trwa od 1 kwietnia 2021 r.

Liczymy się
DLA POLSKI!

Spis Powszechny to:

- Obowiązkowe badania realizowane raz na 10 lat przez Główny Urząd Statystyczny
- Wierne i gwarancyjne świadczenie Twoich danych
- Najbardziej bezpieczna formuła spisu on-line

Pamiętaj, że udział w spisie to Twój obowiązek wynikający z ustawy o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2021 r.

NSP 2021

Chroni je bowiem tajemnica spisowa. Dane jednostkowe zbierane i gromadzone w badaniach przeprowadzanych w ramach statystyki publicznej są poufne i podlegają szczególnej ochronie, a pracownicy statystyki publicznej są zobowiązani do przestrzegania tajemnicy statystycznej. Pamiętajmy też, że obowiązek wzięcia udziału w spisie wynika z ustawy o statystyce publicznej, a niedokonanie tej czynności lub odmowa poddania się spisowi z udziałem rachmistrza, może skutkować nałożeniem na nas kary.

1 LIPCA 2021 ZŁÓŻ DEKLARACJĘ



Już 1 lipca rozpocznie się proces składania deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków, który ma na celu zebranie wszystkich danych dotyczących źródeł ciepła i spalania paliw w budynkach mieszkalnych i niemieskalnych. Każdy budynek, który posiada źródło ciepła lub spalania paliw do 1 MW należy zgłosić wypełniając odpowiednią deklarację. Deklarację można złożyć samodzielnie, bez wychodzenia z domu, żeby to zrobić musisz posiadać profil zaufany albo podpis elektroniczny.

Wejdź na stronę www.zone.gunb.gov.pl,
naciśnij -> **złóż deklarację** < - wypełnij ją i wyślij.

Złożenie deklaracji jest obowiązkowe, jeżeli Twój dom posiada źródło ciepła i spalania paliw zainstalowane przed 1 lipca 2021 r. na złożenie deklaracji masz 12 miesięcy. Jeżeli źródło ciepła lub spalania paliw zostanie zainstalowane po 1 lipca deklarację musisz złożyć w terminie 14 dni.

Nie masz dostępu do internetu albo podpisu elektronicznego? Deklarację możesz złożyć we właściwym dla miejsca budynku Urzędzie gminy osobiście lub listownie.





Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Programu Priorytetowego „Czyste Powietrze”

W ramach porozumienia z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu, **uruchomiono w Urzędzie Gminy Pępowo (pok. nr 20) punkt konsultacyjno-informacyjny rządowego programu priorytetowego „Czyste Powietrze”.**

W ramach działalności punktu mieszkańcy gminy Pępowo mają możliwość skonsultowania wniosku o dofinansowanie w ramach programu priorytetowego „**Czyste Powietrze**” oraz jego złożenia, a także uzyskania wszelkich niezbędnych informacji na temat programu, zasad ubiegania się o dofinansowanie czy wymaganych dokumentów.

Punkt w Urzędzie Gminy Pępowo (pok. nr 20) czynny jest:

w poniedziałki – w godz. 11:00 – 16:00
czwartki – w godz. 8:00 – 13:00

Szczegółowe informacje udzielane są pod nr tel. 65 575 89 97

Mamy nadzieję, że funkcjonowanie punktu zachęci mieszkańców do skorzystania z dofinansowania m.in. do wymiany kotłów, przeprowadzenia prac termomodernizacyjnych, a w efekcie przyczyni się do poprawy jakości powietrza na terenie gminy Pępowo.

Zachęcamy do korzystania z punktu!

Szczegółowe informacje na temat Programu Priorytetowego „Czyste Powietrze” oraz portal beneficjenta dostępne są na stronie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu (wfosgw.poznan.pl).